Dziś 10 stronnic

GAZETA PORANNA

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ulica CHORĄŻCZYZNY 31. Tel. Redakcji 1-78 i 2-30. Tel. Admin. 73 i 12-38.

Cena egzemplarza: 15 gr.

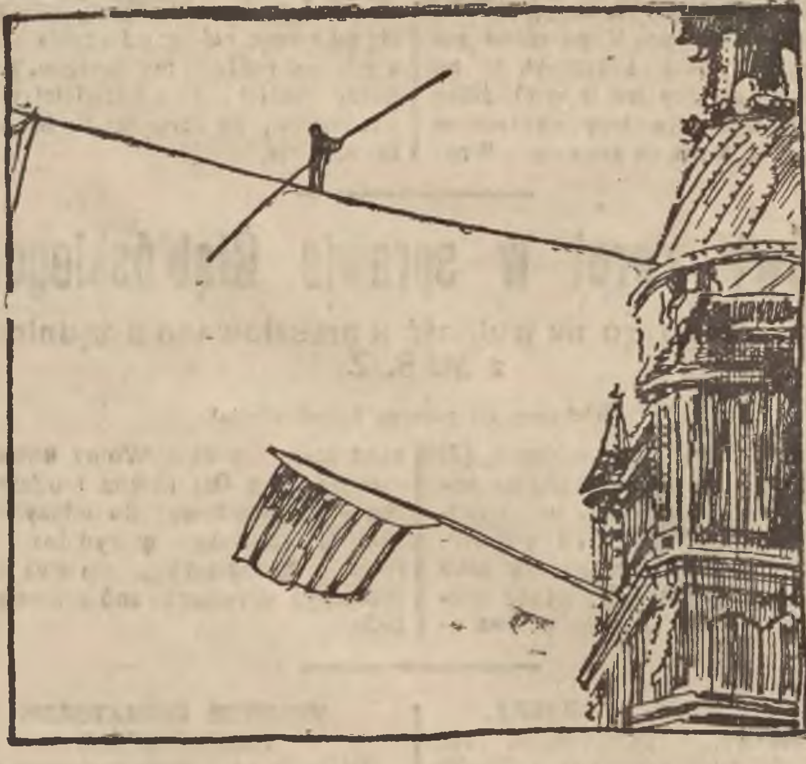
– ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW –

Nr. 7559 Lwów, sobota 3 października 1925. Rok XVI.

Filasiewicz podejrzany o zgładzenie Stefanusa?

Wniosek prokuratora o odroczenie rozprawy.

Ex-kronprinz więzi córkę maszynisty z Wrocławia.



PRODUKCJA MROŻĄCA KREW W ŻYŁACH.
Niezwykle karkolomny zawód wybrał sobie niejaki Nelson, uchodzący za najlepszego linoskoczka na świecie. Przechodzi on po linie na wysokości 150 stóp w Lunaparku (Coney Island) w Ameryce.

Spisek na życie króla angielskiego.

Biorą w nim udział komuniści z Berlina.

Berlin, 1. października. (Tel. G. P.) Z Londynu donoszą, że policja angielska wpadła na trop spisku na życie tego przeciw królowi angielskiemu. Poczyniono daleko idące środki ostrożności. Wszystkie porty angielskie są bacznie strzeżone. Słychać, że dwóch członków centrali komunistycznej w Berlinie, którzy przebywają w Londynie, bierze udział w spisku. Z innych źródeł nie otrzymaliśmy potwierdzenia tych wiadomości.

Cziczerin spędzi miesiąc w Berlinie.

Jakie żądania postawił Stresemannowi.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 października. (Z) Z Berlina donoszą: Dziś rano Cziczerin odbył ponowną konferencję z min. Stresemannem. Naradom asystował kanclerz Luther. Jak słychać w niemieckich kołach politycznych Cziczerin miał zażądać od Stresemanna ostatecznej decyzji w sprawie traktatu handlowego sowiecko-niemieckiego, jak również złożenie oświadczenia, że w Lidze Narodów Niemcy nie będą prowadziły polityki antysowieckiej. Cziczerin żąda przedewszystkiem kategorycznie, aby Niemcy nie uznali artykułu 16 punktu Ligi przyznającego prawo przemarszu wojsk.

Zdaniem dzienników pobyt Cziczerina w Berlinie potrwa około czterech tygodni, gdyż tyle czasu wymaga kuracja, którą w ostatniej chwili Cziczerin zdecydował się przeprowadzić u prof. Klemperera w Berlinie.

KONFERENCJA W SPRAWIE PAKTU

Warszawa, 1 października. (Z) Z Berlina donoszą: Niemiecki poseł w Pradze Koch przybył wczoraj do Berlina i odbył całodzienną konferencję ze Stresemannem, który dokładnie informował go o stanowisku Niemiec w sprawie paktu wschodniego.

Skandaliczna afera banku łódzkiego.

Aresztowanie dyrektora. — Bank za pieniądze klijentów kupował dolary.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1 października. (Z) Z Łodzi donoszą: Wielką sensację w kołach finansowych i giełdziarskich w Łodzi wywołał fakt rewizji urzędowej w Banku Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Łodzi. Do dyrektora Banku Naruszkiewicza przybyła komisja, która badała stan kasy i portfel wekslowy. Wkrótce potem zjawił się sędzia śledczy w otoczeniu policji i dyrektora Banku Naruszkiewicza aresztowano.

Aresztowanie to pozostaje w związku z szeregiem przekroczeń bankowych i m. i. w związku z akcją, jaką dokonał Bank podczas upadku złotego. Do wykrycia nadużyć i machinacji bankowych przyczyniła się skarga wniesiona przez stowarzyszenie aptekarzy, które będąc klijentem Banku, poleciło Bankowi zainkasowanie 20 tys. złotych, wynikających z weksli. Tymczasem dyrektor Banku pieniądze te obrócił na inne cele i — jak mówią wtajemniczeni — na zakupno dolarów.

Locarno.

Podstępna gra Niemiec. -- Niewiele na razie z niej wskórają -- Pozycja Polski wzmacnia się.

Lwów, 2. października.

Na poniedziałek d. 5. bm. zwołana została do Locarno komisja ministrów dla rozpatrzenia paktu bezpieczeństwa i traktatów arbitrażowych.

Zwołanie tej konferencji jest dziełem Niemiec i niewątpliwie już to samo daje im prawo do przechwalania się, że osiągnęli sukces. Skoro jednakże weźmiemy pod rozwagę, do czego Niemcy dążyły, a co osiągnęły, okaże się, iż sukces to znów nie tak wielki, by „mit Pauken und Trompeten" zawracać nim głowę światu.

Niemcy liczyły mianowicie na to, że propozycjami swemi rozbiją ententę. W następstwie miałyby odrazu wydobyć dla siebie z tej sytuacji rozliczne korzyści. Przedewszystkiem uznanie, że nie ponoszą winy w wybuchu wojny w r. 1914. Jużci nie idzie tu Niemcom o rehabilitację moralną, na którą gwizdały zawsze i gwiżdżą. Takie zdjęcie z nich szpetnego „odium" miałoby bardzo doniosłe następstwa realne, poderwałoby grunt z pod nóg traktatowi Wersalskiemu.

W ślad za tem miało pójść uznanie tezy niemieckiej, że na podstawie art. 19 statutów Ligi istniejące traktaty mogą być poddane rewizji.

Item w zamiarach Niemiec leżało przeniesienie gwarancji za traktaty rozjemcze z poszczególnych państw (szło tu naturalnie o Francję) na Ligę.

Wreszcie spodziewały się Niemcy, że na tej drodze doprowadzą do zanulowania art. 16, o prawie przemarszu.

Gdyby istotnie udało się było Niemcom wszystko to uzyskać, Francja zostałaby sparaliżowana, poparte zaś przez Anglję Niemcy mogłyby bez żadnych już skrupułów zaatakować Polskę i pokusić się o wydarcie jej korytarza, G. Śląska, może nawet Wielkopolski.

Co uzyskały Niemcy przez zwołanie konferencji do Locarno?

Okazało się wszakże, iż i chytrości należy nałożyć hamulce rozsądku. Niemcy w tym wypadku stanowczo przechytrzyły. Konsekwencje też nie dały na siebie czekać.

Nietylko w Paryżu, lecz i w Londynie powiedziano sobie, że tego przecież za wiele. Z obu więc tych ognisk polityki europejskiej otrzymał rząd niemiecki noty, najzupełniej zgodne „in merito". Rządowi niemieckiemu oświadczono, iż konferencja w Locarno nie może wprowadzać żadnych zmian do traktatu Wersalskiego i że Niemcy nie mają prawa stawiać żadnych warunków z tytułu wejścia do Ligi.

Tem oświadczeniem podcięto przy samej ziemi bujne nadzieje niemieckie.

Aby jednakże gorzką pigułkę osłodzić, zainicjował rząd angielski i po gorących targach uzyskał od Francji zgodę na to, by równocześnie z tekstem not aljantów podano do wiadomości świata memorandum niemieckie.

Ta koncesja tedy stanowi cały uzyskany sukces Niemiec.

Nie pozostaje ona w żadnym stosunku do rozległości niemieckich aspiracyj, zaprzeczyć się jednakowoż nie da, że daje Niemcom pewne prerogatywy. Zwyciężony staje tu na jednym poziomie ze zwycięzcami — jakoby „par inter pares". Ponadto rząd niemiecki w pewnej przynajmniej mierze zaszachuje nacjonalistów niemieckich, powołując się bowiem na ogłoszone memorandum, będzie miał prawo powiedzieć: Czyniłem, co mogłem. Nakoniec nie jest obojętną rzeczą, iż świat pozna memorandum niemieckie i ujrzy w niemieckiem oświetleniu najważniejsze problemy chwili.

O ile to wszystko pocieszające dla nas?

Fakt, że Niemcom nie udało się zjednać ententy dla swego programu, ani jej rozdwoić dzięki temu programowi — już sam w sobie jest dla nas nadzwyczaj korzystnym. Przyjęcie programu byłoby upadkiem koalicji. Zniosłoby bowiem rację dalszego jej istnienia. Te same następstwa miałoby wprowadzenie zasadniczego rozdźwięku pomiędzy Anglją i Francją. Upadek zaś koalicji — to upadek traktatu Wersalskiego, który wówczas pozostałby wekslem bez pokrycia.

Tymczasem noty aljantów wyraźnie stwierdzają jako „sine qua non" nienaturalność owego traktatu. Muszą więc Niemcy pogodzić się z myślą, że „uregulowanie granic wschodnich" na razie nie da się przeprowadzić.

Należy wprawdzie być przygotowanym na to, że w Locarno Niemcy dążyć będą w tej czy owej formie do osiągnięcia swych zamiarów choćby częściowo. Ententa zajęła jednakowoż tak niedwuznaczne i zdecydowane stanowisko, że wszelkie próby podważenia traktatu Wersalskiego rozbiją się niezawodnie o zdecydowaną wolę mocarstw.

Wszystko to znakomicie umacnia pozycję Polski.

Ex-kronprinz więzi w swoim zamku córkę maszynisty z Wrocławia.

Ojciec uwiedzionej z rozpaczy oszalał.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1. października. (Z) Z Berlina donoszą: Wczoraj na posiedzeniu sejmu pruskiego poseł socjalistyczny Müller oświadczył, że na zamku b. następcy tronu w Olešnicy a Górnym Śląsku trzymana jest w zamknięciu córka maszynisty z Wrocławia, z którą kronprinz utrzymuje stosunek miłosny. Maszynista udał się na zamek celem odebrania córki, a gdy wzbroniono mu dostępu, z rozpaczy oszalał. Przedstawiciel rządu oświadczył, że zarządzi śledztwo w tej sprawie.

Nowy zwrot w sprawie Głąbińskiego.

Wypuszczono go na wolność a aresztowano urzędniczkę z M. S. Z.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1 października. (Z) Dziennik donoszą, że głośny inicjator afery z dostawami wojskowemi Józef Głąbińsk został wypuszczony z aresztu śledczego. W toku dochodzeń z ramienia władz wojskowych okazało się, że pewna urzędniczka w Min. Wojny komunikowała się z Głąbińskim i udzielała mu akt urzędowe do odczytywania. Urzędniczkę tę wydalono narazie z Ministerstwa. Sprawa Głąbińskiego przybiera znów nowy obrót.

POWRÓT MIN. KLARNERA.

Warszawa, 1. października. (Tel. G. P.). Minister przemysłu i handlu inż. Czesław Klarner powrócił z urlopu z Krynicy i objął dziś urzędowanie.

———o———

POSIEDZENIE SEJMU 6. BM.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1. października. (Z). Kancelarja sejmowa wysłała dziś zaproszenie na pierwsze po ferjach posiedzenie Izby, wyznaczone na wtorek, 6-go, godz. 4 popoł.

Po wczorajszych obradach poufnych w mieszkaniu marszałka Sejmu Rataja, dzisiaj popołudniu odbyły się dalsze rozmowy ze znawcami budżetu skarbowości, reprezentującymi poszczególne kluby poselskie. Rozmowy te nie mają charakteru politycznego i za cel wyłącznie mają zorjentowanie się w całokształcie zagadnień, które stanowią o położeniu gospodarczem i finansowem. Pogłoski, iż zebranie wczorajsze wystąpiło rzekomo przeciw zorganizowaniu tymczasowej Rady Gospodarczej, dziś obradującej, są nieuzasadnione. O Radzie Gospodarczej nie było mowy na wczorajszem posiedzeniu

MINISTER INICJATOREM OSZCZĘDNOŚCI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1. października. (Z). W dniu otwarcia miejskiej kasy oszczędności w Warszawie wpłynęło 3.200 zł. Pierwszym klijentem kasy, który uzyskał książeczkę oszczędnościową, jest min. Raczkiewicz.

———o———

400 NOWYCH SAMOLOTÓW SOWIECKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1. października. (Z). Rada komisarzy ludowych w Moskwie postanowiła zbudować w ciągu roku budżetowego 1925/26 400 nowych samolotów.

Walka o tanią książkę szkolną.

Jak „Książnica-Atlas“ wchłonęła kapitały T. N. S. W. — „Ciche“ rezerwy, wstydliwie przemilczane w sprawozdaniu. — Olbrzymie 150-prc. zyski wydarto kosztem niedoli rodziców i dziatwy szkolnej!

Lwów, 2 października.

Stało się to, przed czem tak jasnowidząco przestrzegał nauczycielstwo dr. Jan Piątek — Książnica zamieniona na Spółkę Akcyjną eo ipso **zamknęła liczbę udziałowców, odgrodziła się od reszty nauczycielstwa** tem więcej, że cały bardzo poważny intellektualnie i materjalnie dorobek T. N. S. W.

został strwoniony

przy umiejętnych przewalutowaniach i szacunkach **na rzecz intruzów z nauczycielstwem niczem nie związanych.** Większość akcji zdołała skupić w rękach swoich członków Dyrekcja i Rada Nadzorcza, nie dziw więc, że między temi dwoma organami zapanowała niezmącona harmonja. **Najwięksi udziałowcy pochwycili ster rządów** w swe ręce, nadając swoje piętno całemu kierunkowi pracy wydawniczej w myśl ustalonej zasady zwiększania zysków. Wobec takiego stanu rzeczy zeszły na plan zupełnie niewidoczny — wszystkie cele ideowe, tak szumnie propagowane przez dawną Książnicę, oparte na współdzielności. Teraz zapanował inny duch — duch wyłącznego

zysku i to niebylejakiego zysku!

Panowie drukarze - kooperatyści z ducha — okazali znacznie więcej sprytu niż nauczycielstwo, które za **bajeczną, wprost nieprawdopodobną cenę** w stosunku do wartości nabyło parę maszyn drukarskich Grafji, a ponadto uzupełniło Dyrekcję Książnicy, a więc firmy produkującej **książki szkolne — drukarzami.** Istotnie trudno, a nawet wprost niepodobna dociec zdrowym rozsądkiem,

jaki wzgląd

kierował członkami T. N. S. W. i kierownikami Książnicy przy zawieraniu tego rodzaju Spółki? Przecież maszyny drukarskie i to nie pierwszej jakości, można nabyć każdej chwili za gotówkę — współpracę zaś zecerów opłacić wynagrodzeniem wyznaczonem przez cennik drukarski — bez przypuszczania tych czynników do Spółki w pracy, do której nie mają i nie mogą mieć żadnych kwalifikacji. Tymczasem Dyrekcja i Rada Nadzorcza Książnicy stanęły w tej mierze na wprost przeciwnem stanowisku, okupując bezcenną wprost współpracę drukarzy udziałami z majątku Spółki, stanowiskami kierowniczemi dla najsprytniejszych z pośród nich.

Fakt ten zaciężył też

decydująco na losach Książnicy.

Napełniły się wprawdzie kieszenie i portfele zapalonych kooperatystów akcjami — ale kosztem majątku i dorobku T. N. S. W. Nauczycielstwo pozbawione nagle wszelkich wpływów na los przedsiębiorstwa, nagle spostrzegło, iż dzisiaj swą firmą kryje imprezę wyłącznie spekulacyjną.

Garstce posiadaczy większości akcji jest znowu wygodnie używać firmy T. N. S. W. — nią w razie potrzeby się zasłaniać lub żyrować w trudniejszych momentach. Dzięki tym okolicznościom trwa ten nienaturalny i przykry stan — o którym nie wartoby było wspominać, **gdyby nie wywierał on tak silnego wpływu na**

los książki szkolnej.

Wszystkie te nasze uwagi najdosadniej ilustruje cyframi, a więc w sposób bezsprzecznie objektywny, ostatnie **sprawozdanie roczne działalności „Książnicy-Atlasu“,** niedawno ogłoszone drukiem za r. 1924.

Zawiera ono istotnie bardzo

ciekawe szczegóły,

tem ciekawsze, że mimowoli **oświetlają one i te strony działalności dyrekcji, o których tażsama dyrekcja prawdopodobnie wolałaby milczeć, a w każdym razie nie podawać ich do publicznej wiadomości.**

Olbrzymie zyski jawne i ukrywane.

Bo zważmy — zaraz na wstępie — wypisano, iż wszystkie wpłaty do Spółek („Książnica-Atlas“) w latach 1916—1924, a więc od chwili powstania „Książnicy“, jako samodzielnej prawno-handlowej jednostki, **wynosiły według kursu franka szwajcarskiego z dnia wpłaty zł. 750.690.55,** wedle zaś rozporządzenia waloryzacyjnego zł. 382.930.34. Taki zasób gotówki wpłynął do przedsiębiorstwa — pomnożyły go

zyski jawne i ukrywane

w bilansach, tak zwane **ciche rezerwy,** które w obrocie będąc nieustannym, stwarzały coraz to większe zyski, ukrywane znowu we wszystkich sprawozdaniach. Ten fakt pozwolił na przeszacowanie **majątku Spółki na kwotę 2.625.000 zł.,** rozdzielonych na odpowiednią ilość akcji po zł. Czyli, że wpłacony kapitał udziałowców „nietylko uchroniono od dewaluacji, lecz pomnożono go kilkakrotnie“ (przeszło 2 i pół raza).

Tak, to prawda — ale **czy kapitał wszystkich udziałowców? Czy tę samą miarę przyłożono do majątku T. N. S. W., będącego węgielnym kamieniem całej instytucji?**

Mam wrażenie, że nie. Bo oto, wedle pierwszego sprawozdania „Książnicy“, **majątek T. N. S. W. wynosił**

przeszło 90 procent

majątku całego przedsiębiorstwa, a był on **szacowany bardzo oględnie** z uwzględnieniem wszystkich okoliczności, nakazujących raczej obniżenie niż podwyższenie rachunku. Korona austrjacka wówczas była prawie równa frankowi złotemu, a „Książnica“ w pierwszych latach swego istnienia pracowała mniej więcej

ze 150 proc. zyskiem rocznym.

Wobec tego już pierwszy rok istnienia samodzielnie pod względem prawno-handl. zorganizowanej „Książnicy“, pozwalał szacować jej majątek na 90.000 K. + 135.000 koron złotych. Koszta administracyjne pochłaniały mniej więcej 15 proc., skutkiem czego można z wielkiem prawdopodobieństwem przyjąć, iż następny rok miał już w obrocie conajmniej 200.000 koron złotych, drugi rok około 400.000.

Dla uproszczenia przyjmijmy, iż „Książnica“ ograniczała się do zysku **tylko 100 proc.** Tak rachując, otrzymamy znacznie większy majątek Spółki, niż to podają oficjalne srawozdania, **a będzie on się krył w cichych rezerwach, na które złożą się nieruchomości** (trzy domy, dwa we Lwowie, jeden w Warszawie), urządzenie techniczne, hala maszyn, zakłady graficzne i litograficzne, introligatornia, magazyny papieru i zapasy książek gotowych we Lwowie i Warszawie, księgarnie itp.

Takiego majątku

niepodobna stworzyć

cyframi podawanemi we wszystkich dotychczasowych sprawozdaniach — a główni nieujawnianymi zyskami. Stwarzały go jednak **zyski płynące z obrotów,** tylko kapitałem i dorobkiem T. N. S. W. Tymczasem ze zdumieniem przekonujemy się z cyfr wymienionego sprawozdania, **że urósł**

majątek jakiś inny

2 i pół razy większy, ale nie podstawowy majątek T. N. S. W. Ten macierzysty majątek, nawet przeciwnie, **zmalał do niespeł. na 10 prc. całego majątku Spółki. Jakże to się stać mogło? Tego cytowane sprawozdanie nie objaśnia, niestety!**

A teraz dalsze wnioski z bilansu.

Zysk wykazano w skromnej kwocie **902.543 zł.** — odpisując jednocześnie wierzytelności nieściągalne w kwocie **228.567.75 zł.** — należy zatem o tę kwotę faktyczny zysk powiększyć — co stanowi cyfrę **1,131.110.75 zł.** Dlatego powiększyć, ponieważ te nieściągalne wierzytelności powstały z powodu

niefortunnej imprezy

z Bankiem Narodowym, jak powszechnie wiadomo zakupionym przez dyrekcję i syndyka Spółki, bez zgody i woli Rady Nadzorczej. Na tej zabawce w Bank stracono bardzo rychło wymienioną kwotę, którą wpierw trzeba było zarobić, aby ją można było stracić. **Z tej przyczyny doliczamy ją do zysku.**

Jeżeli zatem wypłacony faktycznie kapitał wynosi około 750.000 zł. — a wykazany zysk 1,131.000 zł. — to jest rzeczą niewątpliwą, iż **Książnica operowała zyskiem, wykazanym bilansowo, przeszło 150 prc.** A gdzie rezerwy ciche? Są, niezawodnie są — ale w ukryciu poza szeregiem cyfr drukowanych.

A zatem wykazaliśmy dowodnie to, co miało być dowiedzione, że **„Książnica-Atlas“ uprawiając produkcję książek szkolnych — sprzedaje je z niepomiernie**

wielkiemi zyskami,

a tem samem **podraża ten najdonioślejszy czynnik oświaty i kultury.**

Kto zaś na tem zyskuje — nie trudno dociec — zwłaszcza, że wiadomo kto traci.

Najgorsze, iż **dzieje się to wszystko** pod **firmą Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych** — które, jak staraliśmy się wykazać, **nie ma na te praktyki żadnego wpływu.**

Jak na samej książce odbija się ta pogoń za zyskiem, nietrudno sobie wyobrazić.

Pierwsze posiedzenie Rady Gospodarczej.

Premjer Grabski o sposobach przełamania kryzysu ekonomicznego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1 października. (Z) Dziś o godz. 10.30 rano w wielkiej sali Min. Skarbu rozpoczęło się **pierwsze inauguracyjne posiedzenie tymczasowej Rady Gospodarczej,** powołanej przez rząd na podstawie rozporządzenia Rady Min. Zjawili się wszyscy członkowie Rady w liczbie 110.

Premjer Grabski przedstawił plan sanacyjny. Na wstępie zaznaczył, iż przez powołanie Rady pragnie mieć wnioski dotyczące potrzeb poszczególnych gałęzi i poszczególnych dzielnic państwa. W długiem i szczegółowem przemówieniu Prezes Rady Min. **przedstawił obraz sytuacji obecnej i odpowiedział na nurtujące społeczeństwo zagadnienia, dotyczące wyjścia z kryzysu gospodarczego,** przeciwstawiając się przytem planom rezygnacji, do których zaliczył objawione przez niektóre grupy dążności do wznowienia polityki inflacyjnej.

Premjer rozwinął **program opanowania sytuacji,** jako cel postawił **wzmożenie produkcji i spotęgowanie dobrobytu obywateli państwa.** Premjer położył specjalny nacisk na **rozwiązanie kryzysu kredytowego nie drogą specjalnych eksperymentów, któreby miały zarodek nowych kryzysów, ale drogą wzmożenia oszczędności wewnętrznych i kredytu zewnętrznego.**

Losowanie dolarówki.

Nr. 506.570 wygrał 8 tys. dolarów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 października. (Z) Dzisiaj o godz. 11 przedpołudniem odbyło się ciągnienie pożyczki dolarowej w Min. Skarbu. Przewodniczył wicedyrektor obrotu pieniężnego Libiński.

Wygrana 8 tys. dolarów padła na nr. 506570, wygrana 3 tys. dolarów na nr. 573614, po 1 tys. dol. na nr. 310256, 470018, 267094, 479490, 186721, 793040, 527283, 567307, 516055, 710474, po 100 dolarów 187486, 960831, 145203, 115627, 408748, 110469, 168156, 341241, 064265, 268883, 234635, 202449, 002070, 294469, 014888, 887591, 649030, 142549, 100359, 877424, 456098, 001340, 258542, 677605, 648860, 903975, 517069, 563160, 898403, 326168, 044875, 2618000, 009281, 769337, 059830, 327208, 750638, 556314, 355985, 487881.

Z opery.

Lwów, 2. października.

„FAUST“ GOUNODA W NOWEJ OBSADZIE.

Jednostajność repertuaru, wyłaniająca się z szeregu wieczorów poświęconych z konsekwencją godną lepszej sprawy „Żydówce.. i „Aidzie“, przerwało na chwilę wtorkowe wznowienie „Fausta“ Gounodowskiego. Zaliczając to przedstawienie do „wznowień“, popełniam świadomie eufemizm, cisnący się pod pióro pod wpływem radości, że na scenie operowej pojawiły się raz wyjątkowo inne postacie, niż mściwy Eleazar i bohaterski Radames. Za długo przestawaliśmy z nimi...

Równocześnie z przepięknem i nigdy nie starzejącem się dziełem Gounoda, wykonanem onegdaj więcej niż starannie pod kierownictwem p. Milana Zuny, wkroczyły na scenę rozmaite sukcesy wokalne, a niektóre z nich spotęgowały się do rozmiarów wprost okazałych. Tu wymienić wypada przedewszystkiem znakomity współudział p. Heleny Lipowskiej w roli Małgorzaty. Zarówno w kantylenie, jak w momentach wybitnie dramatycznych zajaśniał w pełnym blasku czarujący dźwięk jej srebrzystego i doskonale wyszkolonego sopranu; mniej może intensywnym — w proporcji do artystycznego pokonania wszystkich zadań wokalnych — był sukces koloratury w arji z klejnotami, której efekt zapomocą bardziej grawurowego trylu, a mniej przeciąganych końcowych tonów wysokich dałby się niewątpliwie jeszcze podwoić. Do całości kreacji mimo to zastosować można najgorętsze superlatywy: duet z Faustem. scenę kościelną i śpiew w więzieniu — te momenty nazwać mozna prawdziwymi klejnotami porywającej słuchaczów Małgorzaty.

Jej partner p. Klemens Kwiatkowski wywiązał się — gdy chodzi o stronę wokalną — doskonale z trudnych zadań towarzyszących partji Fausta. Głos piękny i wielki tego muzykalnego śpiewaka znalazł w niej szerokie pole do popisu niezależnie od zanadto bohaterskiego a niedostatecznie lirycznego ujęcia cavatiny w III. akcie, wymagającej artyzmu wokalnego, nec plus ultra wyszkolonego. Poza tem zasłużył współudział sumiennego artysty na rzetelne, i chwilami, gorące uznanie.

O innych kreacjach, już znanych naszej publiczności, i niezawodnie już pochlebnie ocenionych w recenzjach, niewiele nowego możnaby donieść Czytelnikom. Postać Walentyna znalazła ponownie świetnego przedstawiciela: p. Franciszek Schütz śpiewał wybornie i porwał audytorjum, zwłaszcza podczas sceny śmierci. Dzielnie spisał się p. Jan Zopoth (Mefisto).

(f. n.)

Wstrzymanie podwyżki podatku majątkowego

uchwaliła komisja skarbowa.

Warszawa, 1. października. (Tel. G. P.). Sejmowa komisja skarbowa rozpatrywała wniosek posła Osieckiego, a dotyczący ściągania **dodatku do podatku majątkowego.** Dodatek ten wynosi: dla I. grupy płatników (rolnictwo) 367 proc. dotychczasowego wymiaru, dla grupy II. (przemysł i del) 37 proc., zaś dla grupy III. (drobny handel, rzemiosło i nieruchomości miejskie, oraz inne kategorje) 120 proc.

Dyrektor Czechowicz podniósł, że ściąganie tych dodatków jest oparte na ścisłem brzmieniu ustawy o podatku majątkowym. Jeżeli przy wymiarze podatku okaże się, iż podatek, który został w ustawie przewidziany od każdej grupy, byłby zbyt mały, **ustawa przewiduje stosunkowe podwyższenie podatków;** podwyższenie to osiągnęło tak znaczny stopień w grupie rolnictwa (367 proc.). Rząd jednak zdawał sobie sprawę z trudności ściągnięcia podatku od rolnictwa i dlatego ograniczył się obecnie do ściągnięcia tylko 60 proc. należności.

Poseł Osiecki zgłosił rezolucję **wzywającą rząd do wstrzymania poboru nadwyżek do czasu znowelizowania ustawy o podatku majątkowym z tem, aby obecnie ściągano przypadające raty podatku majątkowego wedle ostatecznego oszacowania. Rezolucja ta została uchwalona.** Na plenum Sejmu będzie ona jeszcze przedmiotem specjalnego wniosku.

Udaremniony zamach kasiarzy na Główną pocztę w Drohobyczu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Drohobycz, 1. października.

Onegdaj około godziny 1. w nocy czterej znani lwowscy kasiarze: Kazimierz Michalczyszyn, Stefan Wołoszyn, Józef Rosenbusch i Leon Kohl dostawczy się do piwnicy Głównego Urzędu Pocztowego, zaczęli rozbijać mur w celu przedarcia się do kasy, Dyżurująca telegrafistka Julja Słomińkówna usłyszawszy stuk w piwnicy, wezwała policję. Przybyły jej oddział w sile 7 posterunkowych ze starszym przodownikiem Bronisławem Dudą na czele ujął kasiarzy na gorącym uczynku. Ujętych natychmiast przesłuchał komendant policji kom. Łuczak w obecności naczelnika poczty p. Ratajskiego.

Szewc pięścią zabił studenta za niewinną zabawę z psem.

(Od naszego korespondenta.)

Tarnopol, 1. października.

Duże wrażenie w mieście wywołała wieść, wedle której jakiś szewc miał zabić ucznia gimnazjalnego. Sprawa miała się następująco: Dnia 25. września koło godz. 15 uczeń IV. kl. gimn. Henryk Dąbrowski, zamieszkały w Tarnopolu 3-go Maja l. 10 bawił się z psem szewca Józefa Bodnara. Zabawa ta zdenerwowała zdaje się zbyt krewkiego szewca. który wyskoczywszy przez okno, uderzył chłopca pięścią w kark. Chłopak skarżył się tego samego dnia na ból głowy, a po dwóch dniach zmarł na zapalenie opon mózgowych.

Lekarze nie mogą twierdzić z pewnością czy bezpośrednim powodem śmierci było uderzenie ze strony Bodnara. Zarządzono sekcję zwłok, która wyświetli sprawę w tym kierunku. Śledztwo na miejscu przeprowadzali wywiadowcy: Łesyk i Bodnar z pow. Komendy P. P.

Słynne fruchta polskiej Italji.

Owoce zaleszczyckie na Wystawie ogrodniczej.

Lwów, 2. października.

Owoce zaleszczyckie oddawna mają najlepszą sławę. Zawdzięczają to przedewszystkiem niezwykłemu klimatowi Zaleszczyk, słońcu, które tutaj najdłużej i najmocniej świeci w całej Polsce i bogatej ziemi podolskiej. Ogrodnik tylko dopomaga drzewom, by mogły najlepiej wyzyskać zalete klimatu, ciepło i światło słońca, oraz pożywienie, jakie ta gleba daje.

Owoce zaleszczyckie dzięki warunkom klimatycznym, są zawsze piękniejsze, bardziej wonne i słodsze od wszelkich innych. I teraz, na wystawie z zaleszczyckiego pawilonu bije silna woń, a wzrok nasycić się nie może barwą owoców.

Tylko owoce Tyrolu, Włoch i południowych Węgier mają te same zalety. I udają sie w Zaleszczykach tak cenne odmiany, jak Rozmarynka Tyrolska, Biała Kalwila. Bellefleur i przepiękne jabłka krymskie Caudil Sinap — a z gruszek Dziekanka zimowa i in.

I zaleszczyckie owoce swojemi zaletami wszystkie inne zwycięża na każdej wystawie. W tym roku są jeszcze dorodniejsze i większe, albowiem dokonano na tych drzewach niezwyklej operacji i rzadko kiedy na tak wielką skalę stosowanej w ogrodach i sadach.

Wskutek fatalnego założenia ogrodu i głębokiego posadzenia drzew, sad ten zamierał w 25 roku po założeniu go. Objąwszy w r. 1922 kierownictwo Zakładu stwierdziłem, że trzeba będzie usunąć kilka tysięcy drzew, wartości kilkuset tysięcy złotych. Takiej przykrej misji na swoją odpowiedzialność nie podjąłbym się nigdy. Na szczęście komisje Ministerstwa rolnictwa w zupełności poparły moje wnioski. Uchwalono usunąć około 3000 drzew.

Jednak przed tak niezwykłem wyrzucaniem drzew owocowych, zastosowałem tzw. odmładzanie. Chorym drzewom skrócono wszystkie gałęzie od 1/4—1/2 długości. Drzewa konające nie reagowały na tak radykalną operację. te usuwało się. Które miały jeszcze dość sił żywotnych, wypuściły nowe silne pędy, potworzyły nowe korony i wiele nowych korzeni.

Tak odmłodzone drzewa, wydały mniej owoców, ale b. dorodne, zdrowe i pięknie zabarwione.

Podobnie, jak młode drzewka mają najdorodniejsze owoce, tak samo odmłodzone drzewa rodzą mało, ale najpiękniejsze owoce są z tych drzew.

Wszystkie owoce wystawione przez Zaleszczycki Krajowy Zakład Sadowniczy na wystawie, wyrosły na drzewach jeszcze trzy lata temu chorych i osłabionych, obecnie odmłodzonych. Słońce, które w Zaleszczykach zawsze mocniej świeci i dłużej, zabarwiło je mocno — gorąco przyczyniło się do wytworzenia silniejszego aromatu, a bogata ziemia podolska dała dość pokarmów, by z temi, których dostarczają liście, wyżywić takie dorodne jabłka i gruszki. Wystawione owoce zadają kłam fałszywym i złośliwym alarmom, że niszczę zaleszczycki zakład i wycinam tysiące cennych drzew.

Wystawione owoce i fotografie wyrzucanych drzew, które można na wystawie oglądać, uspokoją sprawiedliwych ludzi. Już w pierwszym dniu wystawy zgłosiło się wielu kupców, którzy chcą całą wystawę zaleszczyckich owoców zakupić.

Owoce te świadczą, jakie skarby się kryją w jarach Podola i jak różne warunki klimatyczne od innych dzielnic Polski są w tym zakątku. Wiele tysięcy hektarów doskonałej gleby w jarach Podola czeka na założenie sadów, które mogą rodzić również piękne owoce jak zaleszczyckie.

Dr. Władysław Kubik.

Defraudacje niesumiennego inkasenta

Lwów, 2. października.

(—) Reprezentant administracji „Gazety Administracji i Policji Państwowej“ na Małopolskę J. Kwiatkowski zaangażował sobie przed kilku miesiącami jako akwizytora do zbierania ogłoszeń niejakiego Feliksa Olanieckiego, zam. przy ul. Łyczakowskiej 5. Olaniecki zaopatrzony w legitymację „Gazety“ jeździł po prowincji, a zainkasowane pieniądze zmarnotrawił, wydając je na zabawy i hulanki.

Gdy mimo licznych urgensów pana K. Olaniecki należytości w wysokości przeszło 1000 złotych nie zwracał, poszkodowany doniósł o tem policji. Sprawę powierzono kom. Liebichowi, który wezwał Olanieckiego, a po przedstawieniu mu dowodów winy, do której się wkońcu Olaniecki przyznał, aresztował go i polecił odstawić do sądu pod zarzutem sprzeniewierzenia.

—o—

MAJOR DĄBROWSKI SKONAŁ W CZASIE KURACJI GŁODOWEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1 października. (Z) Nadeszła wiadomość z Kossowa. że major Marjan Dąbrowski, szef wydziału wyznań niekatolickich w Min. spraw wojsk., zmarł w zakładzie dra Tarnawskiego w Kossowie, przechodząc tzw. kuracje głodową. Śp. Marjan Dąbrowski pozostawił żonę Marje z Szumskich Dąbrowską, znaną literatkę.

—o—

MUSSOLINI CHORY NA EPILEPSJĘ?

Sensacyjna wiadomość via Londyn.

Londyn, 1. października. Tel. G. P.) „Daily Mail“ przynosi wiadomość, za której autentyczność ręczy, iż **Mussolini jest zupełnie złamany na duchu i ciele.** Niedawno miał atak epileptyczny. Choroba jego jest podobna do tej, na którą zmarł Lenin.

Niesłychanie sensacyjny zwrot w procesie Filasiewicza.

Filasiewicz podejrzany o zamordowanie Stefanusa?

Wniosek prokuratora o odroczenie rozprawy.

Lwów, 2 października.

Wczorajsza rozprawa zapowiadała się nieszczególnie i śledzący uważnie przebieg procesu, wobec ukończenia słuchania świadków dowod. byli przygotowani na przysłuchiwanie się monotonnemu odczytywaniu zeznań świadków, którzy z różnych powodów nie jawili się do rozprawy. Rzeczywiście od tego się zaczeło. Przewodniczący odczytywał owe zeznania i audytorjum pogrążyło się w półsenny stan, pomimo istotnie nieraz bardzo ciekawych ustępów protokołów, spisanych w śledztwie. Trwało to do godziny 11.30. W owym mniej więcej czasie wezwał przewodniczący świadka **Ludwika Pająka**, którego zeznania podziałały niby

wybuch potężnej bomby.

Wybuch ten niemal zatargał **fundamentami gmachu** dotychczasowego procesu.

Czy skutki jego będa realne, okaże najbliższa przyszłość; na razie był on bardzo efektowny i sprawił niepoślednią emocję publicznoś[illegible]

Sensacyjny wniosek prokuratora stawia jasno i bez osłonek błąkającą się dotychczas po zaułkach procesu sprawę tajemniczej śmierci śp. Wiesława Stefanusa. Oto na podstawie pewnych danych i rozumowych przesłanek rzuca wniosek prokuratora niedwuznaczne podejrzenie, iż oskarżony o skrytobójcze zamordowanie śp. Kornelli **Roman Filasiewicz jest sprawcą zagadkowej śmierci przyjaciela Kornelli, śp. Stefanusa!**

Duch śp. Stefanusa, wywoływany tylekroć w ciągu ponurego procesu Filasiewicza, wystąpił wczoraj znów na widownię, stając obok ducha swojego serdecznego przyjaciela, Kornelli.

Oskarżenie, rzucone wczoraj przez prokuratora pod adresem Filasiewicza, wypowiedziane po odpowiednim uroczystym wstępie, **wśród olbrzymiego napięcia i grobowej ciszy,**

ścięło krew w żyłach słuchaczy,

przerażonych poprostu nieoczekiwanemi mimo wszystko rewelacjami. Miarą potężnego wrażenia jest

szmer zgrozy,

który przeszedł przez audytorjum.

Nie stanęło do rozprawy 23 świadków!

Oto przebieg wczorajszej rozprawy, otwartej o godz. 9.25. Przewodniczący Trybunału ogłasza, iż z różnych powodów nie jawili się na rozprawę następujący świadkowie: Seweryn Jakubowski, Leon Przystasz, Bronisław Gubrynowicz, Janina Kunke, Stefan Teodorowicz, Bronisława Idzikowa, Roman hr. Bielski, Alfred Zoffal-Jakubowicz, Tadeusza Szafrańska, Emil Sauer, Juljan Bednarski, Adam Suchomel, Zofja Rutyńska, Henryk Werdzała, Jadwiga Krużanka, Julja Filasiewiczowa, Stanisław Żurawiński, Hersch Ettinger, Hieronim Welz, Dr. Zygmunt Jasiński, Antoni Jasiński, Karolina Zbrożkowa i Adam Kruszyński — ogółem 23 świadków. Zeznania ich złożone przed sędzią śledczym postanowił Trybunał wobec tego odczytać. Wobec szybkiego odczytywania, często półgłosem, z trudem można było zrozumieć treść tych zeznań.

Zeznania świadków, którzy nie jawili się.

W szczególności z odczytanego na prośbę adw. dr. Pierackiego protokołu policyjnego przesłuchania **Bronisława Gubrynowicza, przyjaciela śp. Kornelli**, dowiadujemy się różnych szczegółów o **bliskim stosunku śp. Kornelli do Henryka Toeplitza**, o interesowaniu się Toeplitza każdym krokiem Kornelli, wreszcie o pobiciu śp. Kornelli jakoby przez narzeczonego jakiejś prostytutki.

Świadek **Janina Kunke** zeznała przed sędzią śledczym, że od wiosny 1923 zauważyła u Kornelli zmianę na gorsze, mianowicie wzrastającą chęć pięcia się do góry ponad stan. Pozatem jest świadek zdania, że Kornella wiedział **„o jakiemś świństwie“ Filasiewicza.**

Świadek **Alfred Zoffal-Jakubowicz** uzupełnia obraz stosunku śp. Kornelli do Henryka Toeplitza. We wtorek 20 stycznia miał świadek iść z Kornellą do Kina Apollo, o dalszych planach co do spędzenia wieczoru denat świadkowi nie mówił. O Filasiewiczu od Kornelli świadek nie słyszał. Kornella opowiadał mu często o swych **długach honorowych.** Wkońcu słyszał świadek, iż Kornella wybierał się we środę 21 stycznia z Dutczyńskim do krawca.

Świadek **Adam Suchomel**, kelner cukierni Zalewskiego, widział w pamiętny wtorek Kornellę 2 razy zachodzącego do cukierni. Rozmawiał wtedy Kornella z **dwoma młodymi panami, odzianymi w krótkie spodnie do kolan, wyglądającymi na synów obywateli ze wsi.** Po śmierci Kornelli

nie pokazali się oni ani razu w cukierni.

Filasiewicz przyszedł wówczas do cukierni przed godz. 6.

16-letnia Zofja Rutyńska zeznała, że obydwaj, Kornella i Filasiewicz, bywali w domu pp. Łomnickich. Kornellę znała więcej i uważała go za fantastę i blagiera. Opowiadał on jej, że **panna X. bardzo mu się podoba.**

Henryk Werdzała, słuchacz Politechniki, czuł zawsze sympatję do Filasiewicza i gdy przeczytał w gazetach, iż ojciec Filasiewicza rzekomo go się wyrzekł, poszedł do ojca **wstawiać się za nim.** Koledzy uważali Filasiewicza za zdolnego i mówili, że u niego jest

hyperprodukcja mózgu.

Sprawa honorowego bonu św. Jasińskiego.

Antoni Jasiński, słuchacz praw, poznał Filasiewicza w 1922 r. w Kawiarni Szkockiej i wkrótce się z nim pokłócił, nazwawszy go przytem **„szują, draniem i niepewnym akademikiem“.** Któregoś dnia w styczniu przyszedł doń Filasiewicz do domu i przedłożył mu do wypłaty bon, wystawiony w r. 1922 przez świadka koledze Polańskiemu na kwotę 3000 marek, przegrane w karty. Świadek przy pomocy ojca wyprosił za drzwi Filasiewicza, zarzucając mu **wykupywanie cudzych długów honorowych.** Świadek znał również śp. Kornellę.

Świadek Jerzy Kuryłowicz miał zajście z Filasiewiczem z powodu jakiejś panny.

Juljan Godlewski, słuchacz praw, znał Filasiewicza z gimnazjum, gdzie nie cieszył się dobrą opinją. Z Kornellą bywał świadek często

na grobie śp. Stefanusa.

Gdy świadek usłyszał, że Kornella szedł w towarzystwie Filasiewicza ul. Piekarską, to **nie podobało mu się to.** Wątpi, ażeby Kornella poszedł **dobrowolnie** z Filasiewiczem na cmentarz.

Z zeznań **Bronisławy Idzikowej** dowiadujemy się, że za Kornellę **płaciły długi kobiety.**

„Kornella coś wiedział o Filasiewiczu“.

Stefan Raczyński, słuchacz praw, był przyjacielem śp. Kornelli od lat 6. Kornella

„lubiał grać pana“.

bardzo **wrażliwy był na punkcie swojej urody** i cierpiał, gdy nie zwracano nań uwagi. Z trunków lubiał **dobre wino.** Świadek jest przekonany, że Kornella

coś wiedział o Filasiewiczu

i tylko **bardzo ważny powód mógł zaprowadzić** Kornellę na cmentarz z Filasiewiczem.

Służąca pp. Łomnickich **Tadzia Szafrańska**, znała dobrze Kornellę i Filasiewicza, ale

wolała Filasiewicza,

który był dla niej **grzeczniejszy i rozmawiał z nią**, podczas gdy Kornella był wyniosły. **Napiwków obaj jej nie dawali.**

Bieniawski Zbigniew cytuje cyniczne wyrażenie Filasiewicza o rodzicach. Świadek uważa go **za zdolnego do czynu herostratesowego.** Kornellę uważał świadek za lekkoducha.

Świadek Zofja Obmińska, matka Zbigniewa, podaje, że Filasiewicz był bardzo **wrażliwy na okazywanie mu dobrego serca.** Świadek uważała Filasiewicza za skończonego blagiera.

Panowie w krótkich spodniach.

Płatniczy cukierni Zalewskiego, **Emil Sauer**, znał Kornellę i Filasiewicza, jako stałych gości cukierni. Owych dwóch młodych panów w krótkich spodniach **widział drugi raz w cukierni w sobotę 20 stycznia.** Rozmawiali z Kornellą o Bielskim. Gdy przyszedł Filasiewicz, Kornella przywitał się z nim słowami:

„Serwus, Romek!“

Tego dnia wbiegał Kornella do cukierni około sześciu razy. Gdy razem z Filasiewiczem wychodzili, Kornella **nie zapłacił za garderobę, mówiąc**, że zaraz wraca.

Garderobiany cukierni Zalewskiego **Juljan Bednarski** zeznał, że krytycznego dnia przyszedł do cukierni Kornella wbrew zwyczajowi **o godz. 9 rano** i pytał się o Bielskiego. Następnie był Kornella w cukierni kilka razy w ciągu dnia.

Świadek **Hersch Ettinger** pożyczał często Kornelli pieniądze. Pewnego razu **pożyczył mu 5 dolarów** i chcąc je odebrać, chodził często do cukierni Welza, aby

Kornellę spotkać. Kornella zaznajomił świadka z **Pohoreckim**, który prosił o pożyczenie 500 zł., dając

w zastaw złoty zegarek.

Kornella wziął raz u świadka 15 zł., potem prosił o pożyczenie 500 zł. Mówił świadkowi przytem, że musi je oddać swojej damie, **która mu się już przejadła.** Świadek pieniędzy tych nie pożyczył.

Antoni Bogucki, idąc w pamiętny wtorek wieczorem z Genowefą Żółkiewiczówną przez ul. Piekarską, spotkał Kornellę idącego z Filasiewiczem. Filasiewicz miał **daszek czapki nasunięty na oczy.**

Świadek **Hieronim Welz**, właściciel cukierni, znał Filasiewicza i Kornellę. Filasiewicz był w stosunku do służby niegrzeczny. Razem obydwóch nie widywał.

Sensacyjne zeznania kelnera z firmy Musiałowicza.

Po odczytaniu zeznań powyższych świadków wezwano świadka **Ludwika Pająka**, kelnera restauracji Musiałowicza. Trybunał zamierzał pierwotnie po myśli aktu oskarżenia odczytać zeznania tego świadka, ale adw. dr. Pieracki zażądał przesłuchania go w czasie rozprawy.

Ludwik Pajak po zaprzysiężeniu zeznaje co następuje:

— I Kornella i Filasiewicz przychodzili do naszej restauracji dość często. 20. stycznia (datę tę dobrze pamiętam) przyszli około godz. 5. Usiadłszy w drugim pokoju, zażądali allaszu i kanapek „specjalnych". Usługiwał im chłopiec Antoni Retka. Podał on im dwa razy wódkę i kanapki z łososiem. Siedzieli około 20 minut, poczem **rachunek zapłacił Kornella.**

Konfrontacja w sprawie zagadkowej kobiety.

Przewodniczący: Czy byli sami?

Świadek: Była z nimi kobieta, odwrócona tyłem.

Przewodniczący: Zeznaje pan to pod przysięgą?

Świadek: Z całą świadomością odpowiedzialności. Pamiętam to dobrze, bo nikogo w restauracji nie było. Pani owa siedziała tyłem zwrócona do sali.

Przewodniczący: Czy przyszli z tą panią?

Świadek: Gdy weszli, ja czytałem gazetę i nie popatrzałem się na nich. Gdy oderwałem oczy od gazety, siedzieli już we troje.

Przewodniczący: W jakim wieku była owa pani?

Świadek: Nie interesowało mnie to i nie przyglądałem się jej.

Przewodniczący: Zapytuję pana jeszcze raz, czy zeznaje pan to pod przysięgą?

Świadek: Tak jest.

Przewodniczący: Widział pan, jak jedli i pili? Czy była w ich towarzystwie przy płaceniu rachunku?

Świadek: Tak jest.

Przewodniczący: Czapki powiesili na wieszadłach i siedzieli w raglanach.

Przewodniczący do Filasiewicza: Panie Filasiewicz, proszę powiedzieć, kto była ta pani?

Filasiewicz: Z nami nikogo wtedy nie było i rachunek płaciłem ja, nie Kornella.

Przewodniczący każe świadkowi stanąć do oczu Filasiewicza. Świadek, patrząc w oczy Filasiewicza, mówi:

— **Była z panami kobieta i rachunek płacił Kornella, a pan dyktował.**

Prokurator: Jak była ubrana owa pani?

Świadek: Wiem, że **na czarno** i miała szeroki kapelusz.

Adw. dr. Dwernicki: Kiedy pan uzmysłowił sobie opowiedziany tu fakt?

Świadek: Na drugi dzień mówiłem do kogoś, że obaj byli u nas z kobietą i wymieniłem co pili i jedli.

Adw. dr. Pieracki: Czy jasno było w pokoju?

Świadek: Zdaje się, że nie świeciło się, bo gości nie było.

Dr. Pieracki: Wieku owej damy pan nie zauważył?

Świadek: Nie interesowała mnie, mnie chodziło o inkaso.

Znów tajemnicza czarna dama.

Powyższe zeznania **zrobiły w audytorjum silne wrażenie** wobec tego, że wniosły nowy moment tajemnicy do tej i tak już zagadkowej sprawy.

Tajemnicza owa dama

pojawiająca się na scenie w toku procesu od czasu do czasu, **wypłynęła znowu**, tym razem już nie jako mit, ale w świetle faktu. W ogromnem naprężeniu oczekiwano zeznań drugiego kelnera restauracji Musiałowicza, **Antoniego Retki.**

Po zaprzysiężeniu zeznaje świadek, że Filasiewicza zna, Kornelli z fotografji przypomnieć sobie nie mógł.

— Filasiewicz był w towarzystwie dwóch osób we wtorek. Który to był wtorek, nie pamiętam. **Czy trzecia osoba była kobietą, czy mężczyzną, nie wiem.**

Przewodniczący: Proszę opowiedzieć wszystko szczegółowo.

Świadek: Była godz. 5 popołudniu. Gdy przyszedłem z zamówioną wódką i przekąskami, siedzieli już. Przyniosłem im trzy razy po trzy kieliszki alaszu.

Przewodniczący: Czy widział pan, jak pili?

Świadek: Tak jest.

Przewodniczący: I nie zauważył pan, czy była między nimi kobieta? Czy byli w kapeluszach?

Świadek: Siedzieli bez kapeluszy.

Przewodniczący: A ta trzecia osoba? Niech pan pomyśli?

Świadek (po dłuższym namyśle): Wszyscy byli bez kapeluszy. Pamiętam dobrze, że jedli kanapki z łososiem i płacili za nie po 90 gr.

Przewodniczący: Panie Filasiewicz, co pan na to?

Filasiewicz: Twierdzę, że **było nas dwóch.**

Świadek: A ja twierdzę, że troje.

Sensacyjne oświadczenie prokuratora.

Wśród olbrzymiego poruszenia wstaje **prokurator** i po udzieleniu mu głosu, mówi donośnie:

— Nawiązując do ostatnich zeznań świadków, oświadczam, że w niedzielę, 27. września zgłosił się do mnie **adw. dr. Tadeusz Dwernicki** z ustnem doniesieniem, że **wiadomo mu jest, kto była owa kobieta w restauracji Musiałowicza.** Na podstawie dostarczonych przez dra Dwernickiego danych, sprawa przedstawia się następująco:

Jaka tajemnica dręczyła dra Hullesa?

24. września, w drugim dniu procesu byli w sali rozpraw **adw. dr. Dawid Hulles** i kolega jego szkolny em. kom. kolejowy **Władysław Pikoziński**, zam. przy ul. Murarskiej 9. W czasie rozmowy Pikoziński wyraził przed drem Hullesem zdziwienie, że ani policja, ani sąd nie starają się wykryć, **kto była owa dama w restauracji Musiałowicza.** Na pytanie dra Hullesa, co to była za dama, odpowiedział Pikoziński, że **Łempicka.** Nazwisko to powtórzył Pikoziński wobec dra Hullesa dwukrotnie. Dr. Hulles wyczuł, iż Łempicka jest dobrą znajomą Pikozińskiego. W ubiegłą sobotę zgłosił się u dra Dwernickiego **dr. Jarosław Jurkiewicz** i opowiedział mu, że dr. Hulles zwierzył się mu, iż od trzech dni ciąży mu jedna wiadomość, z powodu czego nie może sypiać. Dodał przytem dr. Jurkiewicz, że dr. Hulles waha się silnie, czy zdradzić tajemnicę, czy nie.

Na prośbę dra Dwernickiego dr. Hulles powtórzył mu wszystko w jego kancelarji.

„Jeśli nie zgłosisz się do policji, to ja o wszystkiem doniosę!"

Sprawa jest olbrzymiej doniosłości, ponieważ ze zwierzenia Pikozińskiego wynika, że u Musiałowicza była owa Łempicka świadkiem rozmowy Kornelli i Filasiewicza. Miał się wówczas Kornella do Filasiewicza wyrazić następująco:

„Ja dłużej czekać nie mogę, sumienie mi nie pozwala, o ile ty się

FEJLETON „GAZ. POR." z d. 3. X. 1925.

ROBERT HOLM.

Punkt siódma

Henry Marlow, przywódca unionistów w mieście G.., spoglądał jakgdyby w hypnotycznem odrętwieniu na niewielką kartę brudnego papieru.

Cały pokój na chwilę zniknął mu z przed oczów i jakgdyby jakieś ogniste apokaliptyczne znaki zakrywając wszystko, olbrzymio rysowały się tylko litery tych słów:

„Komunikujemy Panu, że śmierć pańska wyznaczona została na dzień dzisiejszy na godzinę siódmą wieczorem (punktualnie w chwili uderzenia zegara). Zechce Pan przed tą chwilą załatwić swoje ziemskie sprawy i być gotowy. Niewidzialni".

Wskazówka wielkiego ściennego zegara znaczyła godzinę szóstą popołudniu...

Marlow powoli otrząsał się z odrętwienia. Magiczne litery stawały się coraz mniejsze, nie wypełniały już nieskończonej przestrzeni, powróciły skromnie na brudny szmat papieru, znowu były głupiem śmiesznem niczem, jakimś tylko strachem na wróble. Marlow nagle roześmiał się głośno.

Cała heca była w samej rzeczy potężnie humorystyczną. Chciano go usunąć i zgóry uprzedzano go o tem dokładnie, co do minuty.

Polityczni jego przeciwnicy, separatyści byli istotnie fanatykami i on bezwątpienia był dla nich największą przeszkodą. Było rzeczą prawie pewną, że on nie zaś ich kandydat przejdzie przy wyborach. Pozatem już od pewnego czasu rozchodziły się pogłoski, że separatyści posiadali specjalny tajny związek, używający najbardziej wyrafinowanych metod działania i nie cofający się przed żadnym gwałtem — związek „Niewidzialnych". Nikt jednak nie wiedział, czy ten związek wogóle naprawdę istnieje.

— W każdym razie — pomyślał Marlow — historja z tym wyrokiem śmierci jest z pewnością zwykłym przedwyborczym bluffem dla zastraszenia mnie i mojej partji.

Zagłębił się wygodnie w fotelu. Owładnął nim pogodny przedwieczorny nastrój. Pokój powoli zapadał w mrok. Tylko od czasu do czasu, jakgdyby jakieś błyski przesuwały się, Lecz były to tylko odblaski ognia płonącego na kominku. Błyski były oczywiście tem jaśniejsze, im ciemniejszy stawał się pokój. Czyżby dlatego właśnie cyferblat zegara zaczynał przybierać jakiś wygląd jakgdyby ludzkiej twarzy o zmieniającym się wyrazie? Teraz twarz ta uśmiechała się złośliwie, później znowu stawała się ponura i surowa, później zniknęła zupełnie. Marlow jeszcze przez chwilę wpatrywał się w jej stronę, poczem wziął do ręki wieczorny dziennik. Było jeszcze na tyle jasno, że mógł czytać. Ze zmęczeniem przerzucał informacje o politycznych plotkach, o demagogicznych mowach i o czczej gadaninie, gdy wtem rzuciła mu się w oczy tłustymi czcionkami wydrukowana wiadomość.

„Henry Marlow, znany polityk, dzisiaj wieczorem padł ofiarą zbrodniczego zamachu. Szczegółów brak. W szeregach partji unionistycznej zapanował oczywiście wiel ki zamęt".

Poczem długi artykuł z opisaniem całego życia Marlowa ze wszystkimi szczegółami, nie wyłączając nawet szeregu drobnych zdarzeń młodości, o których on sam już zdążył zapomnieć. Kończyło się to wszystko szumnemi pochwałami na uzytek historji i konwencjonalnemi wyrazami żałoby.

Marlow osłupiał. Cóż to znowu znaczy? Komedja w dalszym ciągu czy też plan, ukryty, piekielnie podstępny, djabelski plan? Idjoci czy genjusze?

Wiadomość wraz z uzupełnieniem wyglądała tak kategorycznie, że w umyśle czytelnika nie mogłaby się zrodzić żadna wątpliwość co do jej prawdziwości. Lecz cóż u djabła! Przecież on żyje jeszcze. Schwycił za słuchawkę telefonu.

— Proszę, „Dziennik Powszechny..."

— Hallo! Prosze naczelnego redaktora Thomsona...

— Hallo! To pan Thomson. Tutaj Marlow...

— Tak jest, Marlow.

— Nie, ja żyję. Nie przemawiam z zaświata. W jaki sposób ten niesłychany szwindel dostał się do pańskiego organu?...

— P. Brown ma być odpowiedzialny? Czy mogę mówić z tym p. Brownem?...

— Wyjechał przed godziną? Znakomicie. Piękne rzeczy dzieją się w pańskiej redakcji!...

— Co?! Pan to nazywa bolesną pomyłką? Pozwalam sobie sądzić, że pan jeszcze bardzo tej pomyłki pożałuje! Pomyłki tego rodzaju kwalifikują się do sądów.

Odłożył słuchawkę. W tej samej chwili rozległ się jednak ostry dzwonek w telefonie.

— Hallo?...

— To ja. Tak. Ja sam. We własnej osobie...

— Wszystko to głupstwo, idjotyzm...

— Ani śladu. Wprost przeciwnie. Czuję się lepiej niż kiedykolwiek! Te łajdaki chcą nas tylko zbić z tropu. Nie wierzę, żeby wogóle myśleli o jakimkolwiek zamachu. W każdym razie możecie być spokojni. Cały dom zaopatrzony jest w najlepsze aparaty alarmowe. Posiadam dwa napół wściekłe psy i czarnego służącego który jest rekordowym bokserem.

sam do policji nie zgłosisz, to ja o wszystkiem doniosę“.

Akta sądu wojskowego, przeglądnięte przezemnie wskazują, że sprawa samobójstwa śp. Stefanusa jest bardzo zagadkową. Wedle zeznań dozorcy domu, Szymona Łukaszewicza, Stefanus powrócił

26 grudnia 1923

do domu w towarzystwie kobiety, która **nocowała w jego mieszkaniu.** Wyszła ona od niego 27-go grudnia, zapewne o godz. 6, bo Stefanus kazał się zbudzić stróżowi o godz. 6. 27-go grudnia o g. 6. przekonał się dozorca, że Stefanus nie śpi. Zapytał on go,

czy brama już otwarta.

Do godz. 8 rano nikt do mieszkania nie wchodził. O godz. 8 wszedł służący i znalazł w łóżku **jeszcze ciepłe zwłoki Stefanusa. Owe dwie godziny pomiędzy 6-tą a 8-ma**

są krytyczne.

Sekcji zwłok nie przeprowadzono i nie ustalono, z jakiej odległości padł strzał. Znaleziono ślad kuli jednej w suficie nad łóżkiem Stefanusa.

Wniosek o odroczenie rozprawy.

Dotychczas **nie udało się na razie ustalić, kto jest owa Lempicka.** Wobec tego, że należy przesłuchać w tej sprawie szereg osób i rozpocząć ponowne dochodzenia w sprawie śmierci śp. Stefanusa, wobec ciążącego na Filasiewiczu **podejrzenia, że on jest sprawą morderstwa śp. Stefanusa, wnosze na odroczenie**

rozprawy

i odesłanie aktów do sędziego śledczego.

Wnioski obrońców.

W odpowiedzi prokuratorowi zabrał głos adw. dr. **Pieracki.**

— Sytuacja moja jest rzeczywiście ciężka, gdyż wnioskiem prokuratora jestem zaskoczony. Sądzę, że mamy tu do czynienia **z jeszcze jedną plotką,** jakich w sprawie toczącej było już wiele. Proszę Wysokiego Trybunału wezwać dra Hullesa i Pikozińskiego, niech zeznania swoje złożą tu pod przysięgą. Wniosek pana prokuratora uważam za bezpodstawny. Na odroczenie rozprawy będzie jeszcze dosyć czasu po przesłuchaniu owych panów.

Adw. dr. Dwernicki zwraca uwagę na **tajemniczość obydwóch śmierci, Kornelli i Stefanusa** oraz na związek nowych odkryć w tej sprawie z zeznaniem niektórych świadków, których Kornella zapewniał, iż zna sprawce śmierci Stefanusa. Dużo daje do myślenia powiedzenie dr. Hullesa: **„Jestem przekonany, że Pikoziński, wezwany do sadu, wyprze się i nie powie“.** Interes sprawiedliwości wymaga dokładnego zbadania sprawy.

Dr. Pieracki stawia **wniosek na przesłuchanie Tadeusza Klimkiewicza, Roehra, Augustyna, Šomnickiego i Klemensiewicza, którzy stwierdzą, że w dniu 26 i 27 grudnia Filasiewicz był w Sławsku** na zawodach narciarskich.

Trybunał po naradzie wśród wielkiego napreżenia audytorium ogłosił uchwałę, na podstawie której przed ostatecznem załatwieniem wniosku prokuratora o odroczenie rozprawy przesłuchani zostaną Pikoziński i dr. Hulles.

Po odczytaniu dalszych protokołów zeznań świadków rozprawę odroczono do dziś.

Zreszlą byli tak uprzejmi, że uprzedzili mnie z dokładnością co do minuty...

— Nie. Nie ruszę się dzisiaj z domu Na zebraniu odczytacie moja mowę...

— Dziękuję. Do zobaczenia...

Marlow opadł znowu wgłąb fotelu. Gdy tylko ucichło echo dzwonka telefonicznego, przygnębienie nieprzezwyciężone powracało znowu, chociaż wiedział Marlow, że cały dom aż po piwnice przetrząśnięty jest doszczętnie kilkakrotnie, że absolutnie nigdzie niema ani śladu niczego podejrzanego. Ciemności zapadały coraz gęściejsze...

*

Teraz już były zapalone w pokoju wszystkie elektryczne lampy. Brakowało dziesięciu minut do godziny siódmej. Marlow wziął książkę i zaczął czytać. Jednak jakiś niezwykły niepokój nie opuszczał go ani na chwilę. Im dłużej czytał, tem silniej coś odciągało go od stronnic książki. Tak jest. Było to uczucie, że jeszcze ktoś poza nim znajduje się w tym pokoju. Odczuwał wyraźnie tę obcą obecność. Już nie mógł czytać. Jakaś jakgdyby para ognistych oczów godziła w jego kark, ześlizgiwała się po plecach. Czuł poprostu wędrówkę tego wzroku po całem ciele.

— Kto tu jest? — wykrzyknął Marlow mimowolnie i zerwał się z miejsca. Żadnej odpowiedzi. Tylko w kurytarzu zawarczały psy.

(Dok. nast.) Tłum. **F. M.**

NADESŁANE.

PODZIĘKOWANIE.

Tą drogą składam serdeczne podziękowanie położnej P. Franciszce Wołoseckiej, Lwów, ul. Kasztelańska l. 10. za troskliwą i staranną opiekę w czasie mej choroby, oraz za szczęśliwe przeprowadzenie połogu.

Z poważaniem **Wilhelmina Urban.**

5674

SPÓŁDZIELNIA BANKOWA „WITA“.

Sprostowanie.

Odnośnie do ogłoszenia E. Grüssa, że podpisana Spółdzielnia nie dostarczyła mu 200 akcji Gazów Wschodnich z powodu rzekomej zwyżki tychże akcji, oświadczamy, że enuncjacja ta jest fałszywa i kłamliwa, że z tego powodu wdrożyliśmy kroki karno-sądowe przeciw E. Grüssowi, albowiem sprawę 200 akcji Gazów Wschodnich jeszcze przed terminem dostarczenia na prośbę tegoż Grüssa ugodowo załatwiliśmy.

5675

Krótkie ale burzliwe posiedzenie Rady miejskiej.

Reprezentacja miasta jeszcze nie zajęła stanowiska w sprawie nowelizacji u. t. o ochronie lokatorów.

Lwów, 2. października.

(jp). Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej było przedmiotem **żywego zainteresowania** szerokich sfer publiczności lwowskiej ze względu na znajdującą się na porządku dziennym obrad **sprawą nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów,** oraz sprawą **kontraktów, zawartych z artystami teatrów miejskich.**

Zwłaszcza pierwsza z tych spraw była powodem, że **galerje sali posiedzeń wypełniły się**

po brzegi publicznością,

a nadto spore grupki, które już na galerji nie znalazły miejsca, zgromadziły się koło ratusza.

Tymczasem wbrew oczekiwaniu, posiedzenie, zapowiadające się sensacyjnie,

skończyło się na niczem

i trwało zaledwie pół godziny.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego r. **Salamander** poruszył sprawę **używania więźniów do robót prywatnych,** co stwarza **szkodliwą konkurencję** dla robotników, a zwłaszcza nie powinno mieć miejsca w obecnym okresie dotkliwego bezrobocia. Mowca postawił wniosek nagły, aby prezydjum poczyniło odpowiednie kroki celem uzyskania odpowiedniego zakazu używania więźniów do robót. Wniosek uchwalono.

Następnie sekr. **Płoński** odczytał zaproszenie reprezentacji miejskiej na mającą się odbyć w najbliższą niedzielę **uroczystość poświęcenia Kaplicy Orląt.**

Z porządku dziennego załatwiono 2 drugie uchwały, poczem r. **Majewski** zainterpelował prezydjum o wyniki obrad **komisji mieszkaniowej w sprawie nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów.** Prezyd. **Neumann** odpowiedział, że komisja mieszkaniowa nie powzięła dotychczas decyzji w tej sprawie, lecz na wczorajszem posiedzeniu wyłoniła z siebie **subkomitet, który w przyszłym tygodniu przyjdzie z odpowiednimi wnioskami.**

Na to oświadczenie zerwała się **burza na galerji,** tupanie i okrzyki, a nawet ktoś zaintonował „Czerwony sztandar“.

Zamknięcie posiedzenia przez p. prezydenta położyło kres tej demonstracji. Sprawa teatralna nie weszła wcale na porządek obrad.

Z Teatru.

(„Dwaj mężowie pani Marty“, komedja w 3 aktach Gandera.)

Lwów, 2 października.

Tak smutno jest teraz we Lwowie, tak „chłodno, głodno i niewygodno“, tak fatalnie i kryminalnie, że z prawdziwą radością powitaliśmy premierę farsy francuskiej w Teatrze Nowości, spodziewając się trochę wesołości w czasach powszechnej degrynolady. Zaiste, śmiech jest darem bogów, więc daj Boże zdrowie panu Ganderowi za to niefrasobliwe głupstwo sceniczne, zatytułowane „Dwaj mężowie pani Marty“ i artystom naszego dramatu z Julkiem Dobrzańskim na czele, którzy nasze melancholją wykrzywione twarze pobudzili do śmiechu od ucha do ucha. Historja stara jak świat (tragifarsa rogacza), sytuacje wyświechtane przez tak częste używanie ich w tysiącznych farsach, (przez trzy akty „qui pro quo“), typy, które znał jeszcze stary Ben Akiba — a jednak wszystko to razem jest całkiem miłe i nikogo nie gorszy, mimo, że scena pierwsza trzeciego aktu odbywa się w łóżku, które od czasu Lavedana stało się ulubionem meblem teatralnym. W każdym razie młodych panienek lepiej nie brać ze sobą do teatru, bo „co nie można, to nie można“.

Opowiedz nam jak było tam.

All right! Posłuchajcie i zważcie u siebie:

Piękna pani Marta (Rasińska) miała ślicznego męża (Kwiatkowski) Kochali się bardzo, ale się rozeszli, bo pan małżonek był „ładny ale zdradny“ i trzymał raz na kolanach prezesową Ligi moralności. Drugi mąż (Dobrzański) lepiej się udał, bo był bardzo wierny, ale rozumiał się lepiej na farbach, niż na miłości, wywołując głód wspomnień w młodej żonie. To też gdy przyjechała ciotka z pól miljonem, chcąc przed nią ukryć te drugie małżeństwo, wprowadzono pierwszego męża — dla komedji przez parę godzin miał wejść w swoje dawne prawa, a z drugiego męża zrobiono przed ciotką przyjaciela domu. Komedja się udała, ale tymczasem odżyły w małżonkach dawne wspomnienia, które zaprowadziły ich do sypialni. Biedny farbiarz, zostawszy „doskonałym rogaczem“, zaczął robić brzydkie awantury. Lecz kiedy dostał grubsze pieniądze od poczciwej ciotki, powrócił do fabryki swych farb, pozostawiwszy fabrykę domową pierwszemu, prawowitemu mężowi pani Marty.

Najkapitalniejszym w farsie był Dobrzański. Przypomniał nam ten kochany Chudogęba i Mrówkojad swoje najświetniejsze kreacje komedjowe na scenie lwowskiej i chciało się go uściskać za tą „vis comica“, jaką roztacza wokół siebie.

Szlachetnie i ładnie, choć może nieco za serjo wypadła rola Marty w interpretacji Rasińskiej, Kwiatkowski rozruszał się na dobre i nareszcie przekonał mię do siebie bez zastrzeżeń, Szczęsna była milutka jak należy, a Jankowska żywa i naturalna. Rolę ciotki, niezwykle ważną i trudną kreowała Dobrzańska. Choć nie całkiem odpowiada ona warunkom tej młodej jeszcze artystki, Dobrzańska wybrnęła zwycięsko z zadania, dowodząc, że pochodzi z solidnej i rzetelnej szkoły aktorskiej.

Henryk Zbierzchowski.

KRONIKA

TEATR WIELKI:

Piątek, 2. bm. „Lyzistrata".

Sobota, 3. bm. „Żydówka", (występ Sowilskiego).

Niedziela, 4. bm. o godz. 3.30 popoł., po cenach do połowy zniżonych „Uciekła mi przepióreczka".

Niedziela 4. bm. o 7.30 „Zaczarowane koło", baśń dramatyczna Rydla. Jubileuszowe przedstawienie ku uczczeniu dwudziestopięciolecia otwarcia Teatru Wielkiego we Lwowie.

TEATR NOWOŚCI:

Piątek, 2. paźdz. „Dwaj mężowie pani Marty", komedja Gandera.

Sobota, 3. bm. o 3. 30 popoł. po cenach do połowy zniżonych „Taniec o północy", sztuka w 4 aktach Karola Mere.

Sobota, 3. bm. o 7.30 „Dwaj mężowie pani Marty", komedja Gendera.

Niedziela, 4. bm. o 3.30 popoł. (ceny do połowy zniżone) „Hrabina Marica", operetka w 3 aktach Emeryka Kalmana.

Niedziela. 4. bm. o 7.30 „Dwaj mężowie pani Marty".

Początek przedstawień wieczornych o g. 7.30, popoł. o g. 3.30.

*

„Lyzistrata", piękna operetka Linckego, przenosi się w piątek na scenę Teatru Wielkiego.

„Dwaj mężowie pani Marty", tryskająca humorem komedja Gandera ukaże się dziś po raz drugi na scenie Teatru Nowości.

„Uciekła mi przepióreczka", wspaniała komedja Stefana Żeromskiego, zapełniająca na każdem przedstawieniu salę teatru, ukaże się w niedzielę popołudniu w Teatrze Wielkim, po cenach do połowy zniżonych. — „Taniec o północy" ukaże się po raz pierwszy na popołudniowem przedstawieniu, w sobotę bież. tygodnia, po cenach do połowy zniżonych, w Teatrze Nowości.

„Zaczarowane koło", arcydzieło dramatyczne Lucjana Rydla, ukaże się w niedzielę wieczorem na scenie Teatru Wielkiego, ku uczczeniu 25-lecia otwarcia Teatru Wielkiego, w obsadzie najwybitniejszych artystów zespołu dramatycznego, w nowej inscenizacji dyr. Barwińskiego.

Nowe premjery. Najbliższą premjerą w Teatrze Nowości, będzie nowa świetna operetka „Jej Wysokość Tancerka", w głównych rolach pp. Grabowska (rola tytułowa), Rapacka, Tatrzański, Sowiński, Ostrowski, Szosland, Kopczyński i Bojanowski. Reżyserja F. Kuligowskiego. Teatr Wielki po „Zaczarowanem kole" wystawia przepyszną farsę Hennequina i Vebera „Codziennie o piątej" w doborowej obsadzie artystycznej pod reżyserją p. Okornickiego.

Sobotnie przedstawienie „Dnia i nocy" Anskiego będzie rzadkim popisem gry aktorskiej Adwentowicza, obecnie w najdrobniejszych szczegółach wykończonej, oraz artystki wielkiej miary p. Heleny Sokołowskiej, która swym żywiołowym talentem pełnym ekspresji porwała w roli Dwojry publiczność warszawską. Również godnie zaprezentuje w roli Chananji swój kunszt aktorski p. Edward Strycki, artysta o wielkiej kulturze artystycznej. Ponadto najdrobniejsze nawet rolki znalazły doskonałych przedstawicieli. Będzie to przedstawienie, które pozostanie na długo w pamięci publiczności.

—o—

(—) **Zmiana w Ekspozyturze śledczej.** Kierownictwo Ekspozytury śledczej we Lwowie, objął z dniem wczorajszym nadk. Parylewicz, dotychczasowy komisarz wizytujący przy Wojewódzkiej Komendzie Policji Państwowej we Lwowie.

W urzędzie pocztowo-telegraficznym w Potutorach (pow. Brzeżany) zaprowadzoną została służba telefoniczna w ograniczonych godzinach dziennych.

Nieprawdziwa wiadomość. We wczorajszym numerze umieściliśmy notatkę pt. „Sensacyjny połów policji lwowskiej", której treść otrzymaliśmy telefonem późno w nocy z Warszawy. Wskutek tego nie byliśmy już w stanie jej sprawdzić, a wczoraj w dzień po przeprowadzeniu szczegółowego wywiadu okazało się, że jest ona wyssana z palca. Wiadomość powyższą, datowaną ze Lwowa, zamieściły niektóre pisma warszawskie, m. i. wczorajszy „Kurjer Poranny".

Turniej „Gazety Porannej" się rozpoczyna!

Pierwsze zawody odbędą się w sobotę.

Na pierwszy ogień! — O hegemonję. — Przepisy gry znajdują się w „Gazecie Porannej". — System punktowy.

Lwów, 2 października.

Zapowiedziany **turniej w piłce ręcznej** o nagrodę „Gazety Porannej" rozpoczyna się w sobotę. Na pierwszy ogień idą

Pogoń i Lechja,

które w sobotę o godz. 3-ciej pop. rozegrają zawody na boisku Lechji (Pohulanka). Zawody powyższe budzą ogromne zainteresowanie ze względu na to, iż pomiędzy powyższemi drużynami rozstrzygnie się prawdopodobnie walka o **hegemonję** w lwowskiej piłce ręcznej.

Kto zwycięży,

trudno przewidzieć. Ostatnie spotkanie zakończyło się zwycięstwem Pogoni, która jednak musiała się dobrze natężyć, by zmóc twardego przeciwnika, który dopiero po ciężkiej walce ukorzył się w stosunku 2:0, przyczem obie bramki padły z rzutu karnego.

Spodziewamy się,

iż lwowska publiczność sportowa, korzystając z wolnego popołudnia (meczów footballowych nie ma!), pospieszy tłumnie na Pohulankę, by zapoznać się z piłką ręczną.

Przepisy gry.

Chcąc umożliwić jak najszerszym warstwom zapoznanie się z przepisami gry w piłkę rzczną, **rozpoczynamy z dniem jutrzejszym druk reguł,** obowiązujących w piłce ręcznej.

Spodziewamy się, iż fakt powyższy spotka się z ogólnem uznaniem, tembardziej, iż dotychczas nie ukazał się jeszcze w języku polskim żaden podręcznik, traktujący o tej dziedzinie sportu!

Przypominamy,

iż turniej w piłce ręcznej, przeprowadzony zostanie systemem punktowym i będzie niejako pierwszą rozgrywką o mistrzostwo klubowe Lwowa.

Znów samobójstwo kobiety we Lwowie.

Staruszka powiesiła się na gwoździu nad drzwiami.

Lwów, 2 października.

(—) Wczoraj rano zawiadomiono Ekspozyturę śledczą, że przy placu „Pod koleją" na Bogdanówce powiesiła się Justyna Kozian, żona robotnika, licząca 6[illegible] lat. Na miejsce wypadku przybył lekarz dzielnicowy dr. Doliński oraz komendant posterunku z Bogdanówki. Zastali oni jeszcze denatkę wiszącą na wbitych przez siebie gwoździach nad drzwiami wchodowemi do mieszkania. Lekarz stwierdziwszy śmierć, polecił zwłoki odstawić do instytutu medycyny sądowej. Dalsze dochodzenia prowadzi Post. P. P. Bogdanówka.

Choroby zakaźne w pobliskich gminach. Starostwa sąsiednie stwierdziły tyfus brzuszny w Grzybowicach, Kulparkowie, Lewandówce, Mostkach, Zamarstynowie; (starostwo Rudki) w Milczycach, Koniuszkach sien.; (star. Gródek Jagiel.) w Putiatyczach. Płonicę w Głuchowcu, Sołonce Wielkiej, Rudnie, Sichowie, Winnikach, Wołkowie, Zniesieniu. W Rudkach, Ostrowie pohor. Błonicę w Zniesieniu, w Małkowicach. Czerwonkę w Brzuchowicach, Lewandówce, Kulparkowie (zakład), Kulparków wieś, Kościelnikach, Rokitnie, Skniłowie, Skniłówku, Sygniówce, Zamarstynowie, w Uhercu Wiel. Odrę w Małkowicach, Wielkopolu, Zielonowie. Fizykat m. przestrzega publiczność przed stykaniem się z ludnością z gmin zakażonych i zwraca uwagę, że nabywanie artykułów może pośredniczyć w zakażeniu się. Mleka z tych miejscowości używać tylko po przegotowaniu.

„Ogrody pułkowe". Na wystawie ogrodniczej zwraca uwagę rozmiarami niewielki, ale cenny wartościami propagandowemi eksponat 26 p. p. — produkty ,ogrodu pułkowego". Instytucja ta, wprowadzona przez wszystkie niemal oddziały wojskowe, odciąża w sporej części kredyty państwowe przez dostarczanie do kuchni żołnierskiej najważniejszych jarzyn, wartość takich ogrodów, poza efektem materjalnym, jest również pedagogiczna. Wieśniak, służący w wojsku, poznaje metodę poglądową, najnowsze zdobycze na polu ogrodnictwa. Eksponaty 26 p. p. dowodza, że przez usilna pracę można tu dojść do wyników, których nie powstydziłby się fachowy zakład ogrodniczy.

Na walkę z gruźlicą. Chcąc w jaknajwiększym stopniu przyczynić się do przysporzenia dochodów Tow. Walki z Gruźlicą, urządziły Panie z Powyższego Towarzystwa bufet, obficie zaopatrzony w świetne przekąski, herbatę itd. Mieści się on w kiosku „Primus", pierwszy na prawo od bramy. Jak wiadomo, bufet T-wa poprzednio urządzony na Targach Wschodnich, cieszył się ogromną frekwencją i słynął obfitością pysznych ciast, tortów, wędlin i napojów. Z powyższych więc względów, nie wątpimy, że wszyscy zwiedzający obecną wystawę ogrodnicza, będa często w bufecie, przyczyniając się tem samem do rozwoju T-wa Walki z Gruźlicą.

Z „Gwiazdy". Tradycyjny wieczór św. Michała odbędzie się w sobotę, dnia 3. października br. w salach Stowarzyszenia. — Wstęp za zaproszeniami. Początek o godzinie 10 wieczorem. — W niedzielę, dnia 4. bm. odegra kółko amat. Stowarzyszenia bardzo wesołą komedię A. v. Kotzebue w 5 aktach p. t. „Figlarz". Początek przedstawienia o godz. 7 wieczorem.

Projekt reformy szkolnictwa przedstawi p. F. Szczurkiewicz na tygodniowem zebraniu Lwowskiego Koła Stow. chrz. nar. Nauczycielstwa szkół powsz. w sobotę, 3. bm. (ul. Zimorowicza l. 17). Początek o 7-mej wiecz.

Kasyno i Koło lit.-art. zawiadamia, że nowe karty uczestnictwa w dancingach i innych zabawach tanecznych wydawać się będzie od poniedziałku, 5. bm. codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, wieczorem między 18—19 godz. w sekretarjacie. Konieczne jest osobiste przybycie i karta identyczności. Zarząd zastrzega sobie prawo wyboru.

Tow. „Bibljoteka Słuchaczów Prawa" U. J. K. we Lwowie przyjmuje wpisy na członków Tow.; wypozycza skrypta prawnicze po bardzo niskich cenach; sprzedaje i kupuje używane podręczniki do nauki; sprzedaje nowe podręczniki z 10—20 prc. opusetm; udziela informacyj. Urzęduje codziennie od 9—11 rano w lokalu przy ul. Mickiewicza 5a, parter.

Centrala telefoniczna w Brzuchowicach. Z dniem 1. paźdz. przyznano centrali telefonicznej w Brzuchowicach charakter centrali pomocniczej z przynależnością do międzynarodowej głównej centrali we Lwowie. Wzajemne rozmowy abonentów stacji telefonicznych we Lwowie i Brzuchowicach traktowane będą jako bezpłatne rozmowy miejscowe, za rozmowy zaś z abonamentami w Brzuchowicach prze prowadzane z publicznych mownic we Lwowie, pobierać się będzie po 20 groszy za każde trzy minuty zwykłej rozmowy. Rozmowy między nieabonamentami stacji telefonicznej podlegają nadal opłatom, jako międzymiastowe.

(—) **Włamania i kradzieże.** Leon Nazalewicz, wachmistrz 6 Dyonu Taborów, doniósł, że podczas jego pobytu na urlopie ktoś włamał się do jego mieszkania (Błonie 54) i skradł garderobę, wart. 700 zł. — Tamara Melzac, uczenica 4 kl. gimn. (Kampiana 15), doniosła wczoraj, że włamano się do mieszkania jej rodziców Tarnowskiego 15 i skradziono większą ilość bielizny. — Kolmanowi Lindowi, trafikantowi, zam. w Kulikowie, skradziono z wozu na pl. Strzeleckim pakę tytoniu, wart. 500 złotych.

(—) **Kto czem wojuje, od tego ginie.** Bazyli Pyca, znany we Lwowie awanturnik, kilkakrotnie karany za napady bandyckie, wczoraj w stanie pijanym w celu samobójczym zadał sobie dwie rany kłute w pierś. Odwieziono go do szpitala powszechnego.

(—) **Do aresztów policyjnych oddano wczoraj:** Franciszka Minorowicza i Józefa Smolkę za kradzież, Marjana Gędusia za kradzież i ucieczkę z Państwowego Zakładu poprawczego w Przedzielnicy, Daniela Plutę i Jana Bechniuka za wywołanie awantury, Franciszkę Petryszyn za awantury, Antoniego Brotę, Jana Jakubowicza i Bronisławę Oślińską również za awantury.

(—) **Aresztowanie oszusta.** Wczoraj ujęto Edwarda Janiszewskiego, który onegdaj od Jana Filipowa, rolnika z Zaszkowic wyłudził 20 dolarów przy sprzedaży małowartościowego pierścionka i zegarka. Oszustwo to popełnił do spółki z towarzyszem nieznanego nazwiska.

(—) **Zamach samobójczy na pl. Strzeleckim.** Wczoraj popołudniu w realności przy pl. Strzeleckim 12, znaleziono jakąś kobietę w stanie nieprzytomnym. Okazało się, że w zamiarze samobójczym wypiła ona nieznaną na razie truciznę. Nazwiska jej nie zdołano stwierdzić i po udzieleniu jej pierwszej pomocy, odwieziono ją do szpitala.

—o—

Sport

LECHJA—SPARTA 5:0 (3:0).

Lwów, 2. października.

Zawody o puhar przyniosły Lechji dalsze dwa punkty i imponujący stosunek bramek 5:0. Wynik nie odpowiada całkowicie obrazowi gry, gdyż w pierwszej połowie miała Sparta częściową przewagę, której jednak nie umiała cyfrowo wykorzystać. Druga część gry należała natomiast całkowicie do Lechji, to też zwycięstwo jej uważać należy za zasłużone.

Gra nie stała na wysokim poziomie. Młodzi gracze Lechji grali z ogromną ambicją i zapałem, nadrabiając braki techniczne. Jest to doskonały materjał, który przy odpowiedniem kierownictwie rokuje najlepsze nadzieje. Sparta grała przed pauzą z werwą jednak, jak zwykle, nieudolnie. Atak nie jest w stanie wykończyć należycie akcję. Bramki strzelili: Wieczysty, Rusiecki, Domiczek, Baszniak, Tarczyński.

—o—

Życie gospodarcze.

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 1 października.

Transakcje na targu akcyjnym dość liczne. Kursa w znacznej części bez zmiany. Zaofiarowanie przeważnie nie pokrywa zapotrzebowania. Przedmiotem zainteresowania były akcje Chodorowa (kurs poprawił się na 3·25, pod konice przy silniejszej podaży ustalił się na 3·20), Gazoliny (doszły do 1·— przy małej ilości towaru), Parowozów i Polskiej Nafty.

* Poszukiwano akcji Cegielskiego, Karpalit w płaceniu 0·70, Zieleniewski



potaniał na 10·10. W dziale akcji bankowych i handlowych obrotów niebyło.

Tendencja utrzymana.

Usposobienie ożywione.

OBROTY W AKCJACH.

Lwów, 1 października.

Browary 7·80. 775, Chodorów 3·15 3·20, 3·25 Ćmielów 0·32, 0·33, Gazolina 0·95, Oikos 1·05, 1.—, Parowozy 0·28, 0·27, Nafta 0·18, 0·20, Tesp 2·90, 2·95, Zieleniewski 10.10.

Giełda zbożowa.

Lwów, 1. października.

Obroty w życie i przenicy znacznie słabsze, przyczem ceny żyta stosownie do cen zagranicznych, obniżone. Zainteresowanie dla owsa po cenach nieco silniejszych. Sporadyczne transakcje w ziemiankach jadalnych Zainteresowanie zagranicy dla ziemniaków przemysłowych. Cena eksportowa zł. 3·50—3·75 loko Zebrzydowice.

Tendencja niejednolita, dla żyta zniżkowa, dla owsa zwyżkowa, pozatem usposobienie ożywione.

Pszenica krajowa ex 1925 21.— do 22.—, żyto małopolskie ex 1925 16.— do 16·50, jęczmień małopolski pastewny —·— do —·—, owies małopolski 15·50 do 16·50.

Giełda warszawska.

Warszawa, 1. października. (Tel. G. P.) Belgja 26.91, Londyn 28.95, Nowy Jork 5.96, Paryż 28.33, Praga 17.73, Szwajcarja 115.51, Wiedeń 84.39, Włochy 24.29, 8-prc. pożyczka 70.00, pożyczka konwersyjna 43.50, pożyczka dolarowa 375.00, pożyczka kolejowa 85.00.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 1. października. (Tel. G. P.) Paryż 24.52, Londyn 25.10, Nowy Jork 518.2, Belgja 23.20, Włochy 21.00, Berlin 1233, Wiedeń 73.15, Praga 15.35 i pół, Warszawa 86.50, Budapeszt 072 i pół, Białogród 9.18 7/10.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 1. października. (Tel. G. P.) Dolary 707.75, marki niem 168·05, angielskie34.18, francuskie 33.49. włoskie 28.60, polskie 116.50, szwajcarskie 136, węgierskie 99.42, czeskie 20.93.

AKCJE.

Wiedeń, 1. października. (Tel. G. P.) Zieleniewski 125, Silesia 72, Fanto 175, Karpaty 1086, Galicja 910, Schodnica 125, Siersza 29, Kompas 13.3, Goleszów 368, Lumen 6.8, Nafta 100, Mraźnica 30.3, Tepege 5.8, Browary lwowskie 99.

Obroty prywatne.

Lwów, 2. października.

Wczoraj tendencja chwiejna. Obrót ożywiony.

Dolary amerykańskie 6.07 — do 6.10 — dolary kanadyjskie 5·65·— do 5·70·— korony czeskie 0.17·50 do 0.17·66 leje 0.02·66 do 0.02·75 franki francuskie 0.27 — do 0.26·50 franki szwajcarskie 1.11·— do 1·12·— funty szterlingi 28·50·— do 28·80·— niem. marki nowe 0.00·— do 0.00·—.

ZŁOTO. 20 koron 23·80·— do 24·00·— 20 franków 22·50.— do 22.70·— 20 marek 27·60·— do 27·80·— 10 rubli 30.50·— do 31.00 —

SREBRO. Korona austr. 0.50·— od 0.51·00 5 koron austr. 2·55·— do 2.60·— floren austr. 1.27·— do 1·30·— rubel 2·15·— do 2.16·— kopiejki za rubel 1·00·— do 1·08·—.

Cedula giełdy lwowskiej z dnia 1 października 1925.

Wartość nomin. Mkp	Dywidenda [illegible] Mkp.	[illegible]	Akcje z kuponem bieżącym	1 października płaca zł	gr	żądanie zł	gr	transakcja
280	140	—	Bank Związkowy		—	—	-	—
280	130	15000	Bank hipoteczny	—	—	—	-	—
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—	—	—		—
280	184	2800	Bank Komercjal.	—		—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski	—			—	—
280	140	2800	Bank powsz. kred.	-	—		—	—
280	130	9000	Bank Przemysłow.		—	—	—	—
1000	—	—	Bank Rolniczy	—	—	—	—	—
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	—	—	—		—
280	84	—	Bank Ziemelny		-	—	-	—
1000	600	108000	Zw. Sp. Z. w Poz.		-	—		—
500	—	5000	Agrochemia	—	-	—	-	—
1000	650	—	Bracia Biskupscy		—		-	—
500	2000	—	Browary	7	65	7	9	7·75—7·80
1000	3000	25 gr	Chodorów	3	05	3	30	3·15—3·25
1000	2000	50 gr	Chybie		—	—		
1000	800	80000	Cegielski	—	—	—		—
1000	1000	2000	Ćmielów	—	31		4	0·32—0·33
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	—	—	—	—
140	14000	140	Gafota	—	—	—	—	—
140	800	—	Galicja	—				—
1000	—	—	Gazolina		90	1	05	0·95—1·00
140	600	—	Górka	—	—	—		—
140	18000	—	Karpalit					—
280	200	5000	Krakus					—
5000	15000	—	Marynia				—	—
1000	800	10500	Niemojowski			-	—	—
—	—	—	„Nitrat" Zakł. ch.		—			—
1000	4000	—	Oikos		95	1	10	1·00—1·05
500	750	4 g[illegible]	Parowozy		2[illegible]		29	0·27 0·28
500	200	1000	Pezet	—		—	-	
350	175	—	Pocisk		—			
1000	500	7550	Pokucie				—	—
500	850	20000	Polska nafta		17		21	0·18—0·20
500	400	—	Polskie Tow. Bud.		—			
10000	2500	—	Potęga					—
140	280	—	Rakszawa					—
500	300	860	Rohn Zieliński					—
200	140	—	Siersza elektr.					—
140	300	—	Siersza górn.		—			—
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—				—
1000	—	1800	Tehata			—		—
700	700	20000	Tepege				—	—
1000	350	—	Tespy	2	85	3	[illegible]0	2·90—2·95
140	280	—	Trzebinia		—	—	—	
500	1000	—	Ursus					
1000	1070	—	Zieleniewski	9	95	10	25	10·10
140	90	—	Impex			—		—
500	200	1500	Polski Glob					—
1000	520	45000	Polbal					—
1000	210	—	Polsot					—
1[illegible]	240	[illegible]500	Tohan					—
[illegible]	300	—	Wawel					—
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.					—

OGŁOSZENIA.

WYCIĄĆ i PRZESŁAĆ.

Dom Bankowy SCHÜTZ i CHAJES, Lwów - plac Marjacki 7.

Ciągnienie 14. i 15. października

Proszę mi przesłać przed ciągnieniem I. klasy:

_______ losów ćwiartek po 10 zł.
_______ „ połówek po 20 zł.
_______ „ całych po 40 zł.

Należytość _______ zł. prześlę po otrzymaniu losów przekazem lub blankietem P. K. O. o którego bezpłatne dołączenie proszę. 5665

Ciągnienie 14. i 15. października

Dokładny adres: _______

POKÓJ umeblowany lub nie z osobnem wejściem dla solidnego małżeństwa. Wiadomość „Lot“, Krzywa 17. tel. 3440. 5673

POMIESZKANIE 2 pokoje i kuchnia (bez komfortu) na parterze wraz z przyległym placem, zdatnym na skład lub inny cel przemysłowy, blisko dworca kolejowego — natychmiast do wynajęcia. Zgłoszenia pod „Bez komfortu“ do administracji „Gazety Porannej“. 5677

POSADY POSZUKIWANE

2 grosze za wyraz.

MAGISTER farmacji poszukuje zarządu, posady lub zastępstwa. Zgłoszenia do Administracji pod „Pięciolecie“. 5672-4

SZUKA zajęcia u kawalera lub wdowca inteligentna wdówka, młoda, posiadająca małą pensję i mieszkanie. Zgłosz. pod „Piwonja“ Administracja. 5670

AGRONOM poszukuje od zaraz poręczającej administracji lub samodzielnego stanowiska. Dysponuję gotówką od 20—30 tys. zł. Posiadam wyższe wykształcenie oraz referencje znanych Ziemian. Łaskawe oferty wraz z podaniem warunków proszę kierować Stanisław Suzin maj, Passy, poczta Błonie. 5669

OGRODNIK, prawdziwy znawca kwieciarstwa, warzywnictwa, sadownictwa, lat 47, poszukuje odpowiedniej posady, prowadziłem gospodarstwo, pszczelnictwo. Żółkiewska 26, Teodor Bednarski dla Ogrodnika. 5686-2

MŁODY pomocnik handlowy poszukuje posady zaraz. Chętnie na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia do Adm. pod „Młody“. 5638-4

DENTYSTA-TECHNIK z czternastoletnią praktyką, samodzielny w technice i operatywie, reprezentacyjny, poszukuje posady. Zgłoszenia do Admin. pod „Zdolny 27“. 5651-2

BUFETOWIEC rutynowany, pierwszorzędna siła, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod „Rutynowany“. 5653-4

DŁUGOLETNI solicytator notarjalno-adwokacko-bankowy, zdolny, rutynowany tabularzysta-spadkowiec, piszący na maszynie, władający polski, ruskim, niemieckim, poszukuje posady. Zgłoszenia, warunki Mikołaj Łysy, Tarnopol, Boga 13. 5534-10

MAGISTER farmacji z dobremi referencjami poszukuje posady. Zgłoszenia pod „H“ do administracji. 5636-3

ASYSTENTKA lekarska obznajomiona z diatermią, elektryzacją, masaż, gimnastyka i t. p. obejmie odpowiednią posadę. Zgłoszenia listowne M. Baczyński, Kubali 3. 5617-3

RÓŻNE DONIESIENIA

6 groszy za wyraz.

ZGUBIONO książeczkę wojsk. na nazwisko A. H. Messer, ur. w Sanoku w r. 1886, wystawiona przez P. K. U. Sanok, unieważnia się. 5684

ZDROWE i smaczne obiady, bezwarunkowo na świeżem maśle sporządzone, poleca znana Jadłodajnia Filomeny Drabik, Brajerowska 6, parter. 5660-4

MIÓD KURACYJNY „Patoka“ wysyła w 5 kg. blaszankach za 8.50 zł. za pobraniem pocztowem po nadesłaniu 2 zł. zadatku M. Łotocki, kier. szkoły w Zamionce o. p. Bogdanówka. 5604-3

PRACOWNIA Futer Michała Malca wykonuje wszelkie roboty kuśnierskie po najtańszych cenach. Hotel Europejski, plac Marjacki 4. w podwórzu. 5581-6

KAPELUSZE wszelkiego rodzaju przerabia modnie tanio Topolnicka, Kopernika 1. 5052-4

„DRESSING“

SYKSTUSKA 3. Lwów SYKSTUSKA 3.

Poleca swój kolosalny skład gotowej konfekcji męskiej t. j. Ubrania, Raglany, Palta, Kurtki, Spodnie, Pryczezy i t. d., które zostały wykończone we własnych pracowniach pod kierownictwem fachowej siły na:

!! 4-MIESIĘCZNE RATY !!

„DRESSING“ 4109

SYKSTUSKA 3. Lwów SYKSTUSKA 3.

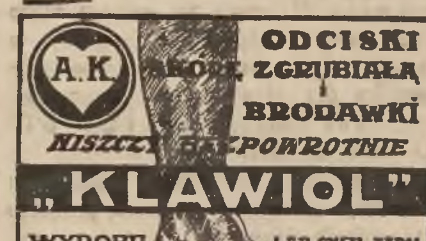
INSERUJCIE W GAZECIE PORANNEJ

Okazja, która nie wraca.

W Krakowie w centrum miasta jest obszerny lokal handlowy, okazały do odstąpienia lub do przystąpienia do spółki. Nadający się na pierwszorzędne przedsiębiorstwo handlowe, zastępstwo generalne, skład konsygnacyjny, lub na urządzenie komfortowego salonu fryzjerskiego przy wkładzie około zł. 25.000. — Zgłoszenia pod „Natychmiast“ do Tow. Rekl. Międzynarodowej, Kraków, Mikołajska 32. 5668

WĘGIEL

Górnośląski salonowy oraz DRZEWO BUKOWE poleca ze składów po cenach konkurencyjnych „KARBO“ KOPERNIKA 19 Tel. 868



KAWA HAG BEZ KOFEINY

KAWA HAG

JEST NATURALNĄ KAWĄ ZIARNISTĄ

(ŻADNYM SUROGATEM ANI KAWĄ ZBOŻOWĄ) NAJLEPSZEGO GATUNKU, SMAKUJE WYŚMIENICIE I UŻYTA NAWET PÓŹNO WIECZOREM W SILNEJ, MOCNEJ ESENCJI, NIE

- POWODUJE ŻADNYCH NIEZDROWYCH NASTĘPSTW. -

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE. ŻĄDAĆ WSZĘDZIE.

Reprezentant ZYGMUNT SOJCHER Kołomyja.

NA ZIMĘ Kołdry, Koce wełniane, Materace, Łóżka, Siatki, Poduszki, Pierzyny, Poszewki, Prześcieradła, Sienniki, Przerabia i pokrywa najtaniej pościel we własnej pracowni przy sklepie **Kaz. Skibiński, Lwów, KOPERNIKA 4. tylko naprzeciw Szkowrona.** 5468

„HERMENS“

Biuro Buchalteryjne

Dyr. Stanisława Burnatowicza, zaprzysiężonego znawcy sądowego. Lwów, Mickiewicza 26., telef. 84—85, sporządza bilanse, przeprowadza rewizje ksiąg, prowadzi księgowość, wydaje ekspertyzy, porządkuje zaniedbaną księgowość i zakłada nową. **Kursy handlowe i spółdzielcze.** 5679

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, taski i inseraty na stronach tekstowych 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr, za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr. **Drobne ogłoszenia:** kupno i sprzedaż, matrymonialne, korespondencje prywatne po 6 groszy za wyraz, dla potrzebujących pracy po 2 gr. za wyraz, cała strona ogłoszeniowa 285 zł., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — **Uwaga:** Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 3 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA:

Miesięcznie . . . . . Zł. 3.75
Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową . . . . . Zł. 4.00
Za granicą . . . . . Zł. 5.50

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. **Nacz. Redaktor: J. Kosarski.**

Z Drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem J. Plockiego we Lwowie. **Należytość pocztową opłacono ryczałtem.** Odpow. red.: **STEFAN KRZYŻANOWSKI**